

Przemówienie R. Reagana

WASZYNGTON (PAP). Nowy doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa krajowego, R. McFarlane stwierdził, że operacja wojskowa USA na Grenadzie zbliża się do końca. Natomiast prezydent Reagan wygłosił wczoraj przemówienie do narodu, usiłując przekonać Kongres i opinię publiczną, iż Biały Dom realizuje całościową i spójną politykę zagraniczną. Prezydent stwierdził, że ostatecznie zarządził inwazję na Grenadę, aby uniknąć powtórzenia koszmaru z amerykańskimi zakładnikami w Teheranie za kadencji Cartera. Zarządził także inwazję na Karibach, jak również misję marines w Libanie, jako dwa elementy batalii przeciwko „ekspansjonizmowi sił komunistycznych na świecie”.

(O Grenadzie piszemy na str. 2)



Pożegnanie Janosa Kadara na Dworcu Centralnym w Warszawie. CAF — telefot

Delegacja WRL z Janosem Kadarem zakończyła wizytę w naszym kraju

Zacieśnienie braterskich stosunków między Polską i Węgrami

Wczoraj zakończyła się dwudniowa, oficjalna wizyta przyjaźni, jaką składała w naszym kraju delegacja partyjno-rządowa Węgierskiej Republiki Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza Komitetu Centralnego WSPR — JANOSA KADARA. Wczoraj na warszawskim Dworcu Centralnym PKP odbyło się uroczyste pożegnanie delegacji. W uroczystości wzięli udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR, prezesem Rady Ministrów, gen. armii WOJCIECHEM JARUZELSKIM.

PRL, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, do złożenia oficjalnej wizyty przyjaźni na Węgrzech. Zaproszenie zostało przyjęte z podziękowaniem. (Treść komunikatu zamieszcza dziś prasa poranna.)

I sekretarz KC WSPR spotkał się z dziennikarzami polskimi i węgierskimi na konferencji prasowej. (Dokończenie na str. 2)



W niedzielę, 30 bm., odbędą się ostatnie już w tym roku wyprawy krajoznawczo-turystyczne poza Kraków w akcji „Echa” i PTTK pod nazwą NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Za tydzień, w sobotę 5 października, wznawiamy cieszącą się wielką popularnością akcję Zdobywamy Oznakę Przyjaciela Krakowa.

Oto program spacerów, które odbędą się w najbliższą niedzielę:

- wycieczka nizinna pn. „Spacer w nieznaną” — niespodzianka dla uczestników akcji. Spotkamy się o godz. 7.45 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie, koszt przejazdu w obie strony — 40 zł;
- wycieczka górską na trasie: Stronie — Wschodni Chełm — Budzów — Makowska Góra — Maków — 19 punktów do Górskiej Oznakę Turystycznej PTTK. Zbiórka o godz. 7.20 na dworcu PKP w Plasowcach (odjazd o godz. 7.35), bilety wycieczkowe (powrotne) do Sucheji Beskidzkiej — 54 zł.

Jeszcze raz przypomniemy że w sobotę 5 października wznawiamy akcję ZDOBYWAMY OZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA. Szczegóły na łamach „Echa” w numerach: środowym i piątkowym.

W czwartek odbyło się spotkanie Wojciecha Jaruzelskiego z Janosem Kadarem, w czasie którego kontynuowano rozmowy rozpoczęte w pierwszym dniu wizyty. Pod przewodnictwem obu przywódców prowadzone były polsko-węgierskie rozmowy plenarne.

O przebiegu wizyty i treści prowadzonych rozmów informuje wspólny komunikat o wizycie w PRL delegacji partyjno-rządowej WRL, który m. in. określa, że odbyła się ona w atmosferze tradycyjnej przyjaźni, serdeczności i zgodności poglądów. Stwierdzono, że wizyta delegacji partyjno-rządowej WRL w Polsce przyczyniła się do dalszego rozwoju stosunków przyjaźni i współpracy obu bratnich partii, państw i narodów.

I sekretarz KC WSPR Janos Kadar zaprosił I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów

Wczoraj w godzinach południowych nasz fotoreporter wykonał zdjęcie podczas interwencji strażaków ratujących przed ogniem kiosk z frytkami i lodami n. rogu ul. Krakowskiej i Meiselsa. Przyczyną pożaru było zapalenie się oleju jadalnego we frytkownicy. Strażacy nie zdołali uratować kiosku przed całkowitym spalaniem, ale zapobiegli rozprzestrzenieniu się ognia na stojące tuż obok dwa inne kioski: z kwiatami i „Ruch”. Wstępny szacunek wskazuje, że pożar spowodował straty rzędu ok. 300 tys. zł. Ocalone przez strażaków obiekty warte są ok. 1,5 mln zł. (kg) Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie na skrajnie niskiej niżowej znad Skandynawii. Zachmurzenie małe i umiarkowane, wzrastające do dużego i opady deszczu. Temp. noca 6, dniami 12 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany pd.-zach. i zach. Wilgotność względna 98 proc. Jutro bez większych zmian.



Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

„Wachmistrz kuca — posoka nie”

Malarstwo T. Brzozowskiego w salonie „Desy”

Militarno-kabaretowe poezje — tak można nazwać wystawę prac Tadeusza Brzozowskiego, jaka została otwarta wczoraj w galerii „Desy” przy ul. Jana 3. Po raz pierwszy rysunki tego artysty są podkolorowane akwarelami i to wyodrębniła serię (datowaną 1982) z całej twórczości tego malarza. Oto kilka tytułów: „Kursantek — grzechocą trydki”, „Szelmotka utyka kapkę”, „Wachmistrz kuca — posoka nie”. Te sformułowania bliskie pomysłom dadaistów, starczą już za całą warstwę literacką rysunków. Wiemy, że mamy do czynienia ze światem zdeformowanym bogatym w szczegóły groteskowym i że artysta nie należy do entuzjastów celebrytów.

Tadeusz Brzozowski — przypomnijmy — debiutował wraz z

Kantorem, Nowosielskim i Mikulskim w 1945 r. wystawą zorganizowaną w lokalu ZLP na Krupniczej, wystawiał także na znaczących w historii sztuki polskiej ekspozycjach awangardowych w roku 1946 i 1948. Potem (Dokończenie na str. 2)

Kiedy 1224 km/godz.?

Witold Rychter w swych „Dziejach samochodu” opisuje, jak to pod koniec ubiegłego wieku bankrutowały dwa towarzystwa — Societa Italiana Bernardi oraz Miari i Giusti w Padwie — tylko dlatego, że sprzedawane przez nie samochody były za szybkie. Uważano wówczas, że organizm człowieka nie potrafi się przystosować do większych prędkości, a chodziło o kilkadziesiąt kilometrów na godzinę. Ale już w 1899 r. C. Jenatzy na samochodzie „Jenatzy” osiągnął 105,87 km/godz. i od tego czasu rozpoczęły się szalone zmagania z szybkością, w których chlubnie zapisali się odrzutowe bolidy Craigha Breedlove, o nazwie „Spirit of America”. Aż pięciokrotnie pokonywał na nich kolejne bariery prędkości, osiągając wreszcie w 1965 r. 966,37 km/godz. Ten rekord pobił w październiku 1970 r. członek amerykańskiego zespołu kosmonautów, Gary Grabelich, przekraczając zaczarowaną granicę tysiąca kilometrów (1001,67 km/godz.). O przekroczeniu bariery dźwięku myślał wówczas Australijczyk Vic Wilson, który na 18-metrowym pojeździe „Courage of Australia II” zapowiadał 1448 km/godz., ale sztuka nie powiodła się. Wreszcie w tym miesiącu rekord z 1970 r. poprawił 37-letni

31 października i 1 listopada

„Dziady” w Teatrze Telewizji

W dwa kolejne wieczory, 31 października i 1 listopada br., Teatr Telewizji w programie I o godzinie 20.15 przedstawi „Dziady” Adama Mickiewicza w słynnej inscenizacji Konrada Swinarskiego w Starym Teatrze w Krakowie.

Powstały przed ponad 10. laty spektakl stał się jednym z największych wydarzeń artystycznych w powojennym teatrze polskim. Poza Krakowem pokazywany był na znanym londyńskim festiwalu teatralnym. Przed kilku laty narodziła się myśl utrwalenia tego wielkiego wydarzenia poprzez przeniesienie telewizyjne. Podjął się tego wybitny reżyser telewizyjny i filmowy Laco Adamik (współautor wraz z Agnieszką Holland, telewizyjnego przeniesienia „Wyzwolenia” Starego Teatru).

Telewizyjną wersję „Dziadów” zarejestrowano w ciągu kilku

dni w maju tego roku, w Starym Teatrze. Inicjatorem i wykonawcą tego przedsięwzięcia jest Ośrodek Krakowski TV, tu też przygotowano spektakl do emisji. Przypominamy, że w tym wielkim przedsięwzięciu występuje niemal cały zespół aktorski Teatru z Jerzym Trelą jako Konradem Anną Polony, Wiktoorem Sadeckim, Izabelą Olszewską, Jerzym Radziwiłowiczem. Autorem muzyki do przedstawienia jest Zygmunt Konieczny. (e)

Rada Państwa powołała Komisję ds. Samorządu Pracowniczego

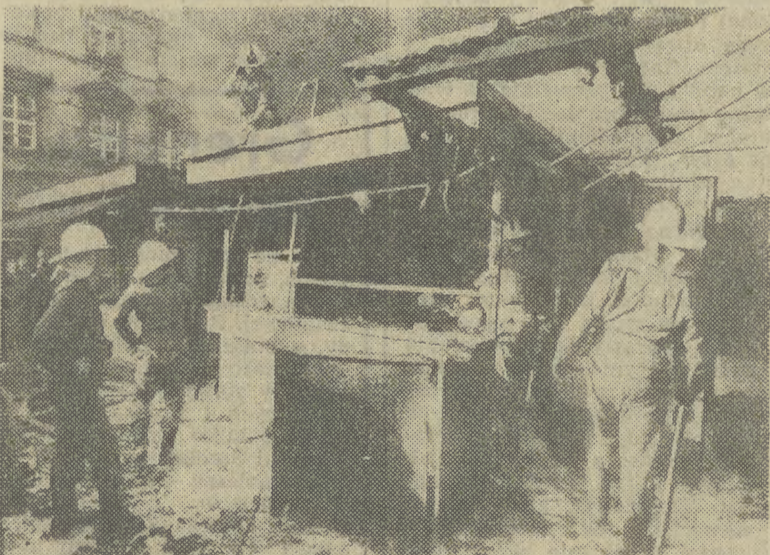
27 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa, która rozpatrzyła informację o naradzie przewodniczących rad narodowych stopnia wojewódzkiego. Jej celem było omówienie podstawowych problemów związanych z wdrażaniem ustawy z 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego oraz zadań rad narodowych w tym zakresie. Postanowiono, że wszystkie przewidziane do wydania przez Radę Państwa akty wykonawcze będą szeroko skonsultowane z działaczami rad narodowych i samorządu mieszkańców.

Rada Państwa rozpatrzyła informację o działalności Państwowego Inspekcji Pracy na rzecz Społecznej Inspekcji Pracy i wskazała na potrzebę ścisłego współdziałania Państwowej Inspekcji Pracy ze wszystkimi ogólnokrajowymi i zakładowymi organizacjami związkowymi. Za jedno z głównych zadań uznano sprawę szkolenia społecznych inspektorów pracy.

Rozpatrując informację o przyjmowaniu i załatwianiu skarg i wniosków składanych do sądów i organów Prokuratury, Rada Państwa podkreśliła szczególną wagę ich prawidłowego załatwiania. Chodzi bowiem o to, aby każdy obywatel miał pełną, nieprawidłowości w stosowaniu prawa są szybko i skutecznie usuwane.

Rada Państwa: powołała Komisję ds. Samorządu Pracowniczego przewidziana ustawa z 21 lipca 1983 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie przesyłania krzyżu społeczno-ekonomicznego oraz o zmianie niektórych ustaw. W skład Prezy-

(Dokończenie na str. 2)



W Rzymie nieznanymi sprawcy ostrzelali samochód ambasadora Jordani, Taysira Tankana. Dyplomata i jego kierowca zostali ranni.

Dr Orencio Sosa został uprowadzony, kiedy udawał się do pracy w klinice w gwatemalskim mieście Chimaltenango. Zamachowcy ostrzelali samochód lekarza z broni maszynowej.

Wojska rządowe zatrzymały w Gwatemali grupę ok. 1000 chłopów, uciekających z rejonu walk w okolicy Alta Verapaz. Istnieją obawy, że wojska mogą dokonać masakry zatrzymanych.

W Lahore, stolicy państwa pakistańskiego prowincji Pendżab, podczas demonstracji antyrządowej, w której uczestniczyło ok. 10 tys. osób, doszło do starć z policją, która użyła gazów łzawiących. Aresztowano ok. 50 osób. Uczestnicy demonstracji domagali się zniesienia stanu wojennego.

W baskijskim mieście San Sebastian 3 bomby wybuchły w pobliżu 3 przedsiębiorstw. Eks-

plozje spowodowały jedynie niewielkie szkody materialne.

2 młodych ludzi zamordowało Lorenzo Mendizabala, rzeźnika w baskijskim mieście Irun. W miejscu zabójstwa znaleziono 2 łuski z amunicji do pistoletu, typu „parabellum” kalibru 9 mm.

Ulewne deszcze tropikalne, które spadły po długotrwałej suszy, spowodowały zatopienie wielu rejonów Jawy. Na znacznych obszarach zniszczeniu uległy pola ryżowe. Tysiące osób pozabawione zostały dachu nad głową.

W zeszłym roku na liniach kolei jugosłowiańskich zanotowano 304 zderzenia pociągów. Zginęło 18 osób, a cięższe obrażenia ciała odniosło 86 pasażerów i kolejarzy. Szkody materialne oceniono na 447 mln dinarów.

18-letnia Angielka Nicki Laitner była tak przerażona, że

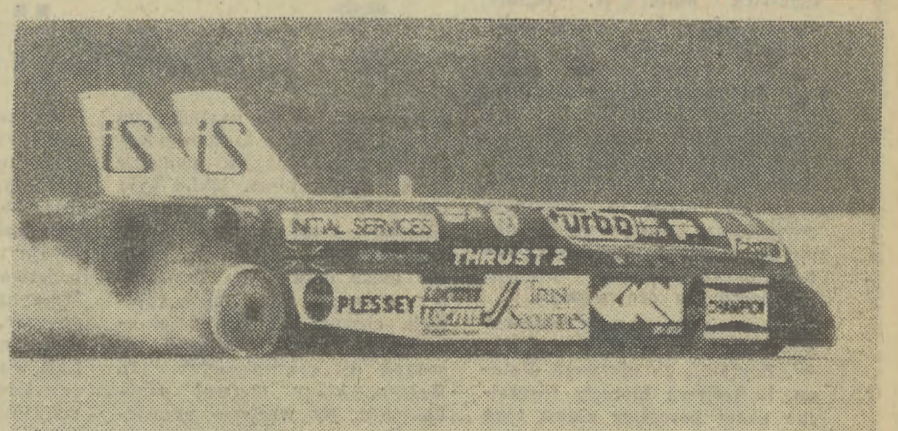
przez wiele godzin nie mogła się ruszyć z miejsca, by powiadomić policję o mordzie dokonanym w Sheffield na jej rodziców i bracie, którego była świadkiem. W związku z tym morderca, usiłujący obrabować rodziców Nicki, miał całą noc na ucieczkę.

Siodmy hrabia Craven, 26-letni Thomas Robert Douglas Craven, zastrzelił się w domu rodzinnym na tle depresji w związku z ciężką chorobą od wieków klatwa, która ma polegać na tym, iż Cravenowie-mężczyźni będą umierać młodo.

Podczas pogrzebu króla Cyganów belgijskich na cmentarzu doszło do zażartych dyskusji w sprawie sukcesji. Dozszło do rekonesansów i użycia broni palnej. Najbardziej zuchwałych pretendentów do „tronu” zatrzymała policja.

Policja aresztowała w Pretorii ponad 20 czarnych mieszkańców RPA, których oskarża się o rozpowszechnianie ulotek zwalczających apartheid.

z dalekopisu



przemysłowiec, a zarazem angielski kierowca wyścigowy, Richard Noble, który na dnie wyschniętego jeziora z czasów prehistorycznych na pustyni Black Rock w USA osiągnął średnią prędkość dwóch przejazdów 1019,25 km/godz., zaś w szybszym przejeździe miał nawet 1034 km/godz. Jego pojazd „Thrust — 2” (na zdjęciu), który mierzy 8,2

m długości, waży 4 tony, a porusza się na 4 aluminiowych kołach o szerokości 16 cm, pokonał przepiśnowy odcinek 1,6 km w 5,6 sekundy. Jest to szybkość pocisku wystrzelonego z pistoletu, ale Noble nie zamiera na tym poprzestać. Czy jednak uda mu się pokonać barierę dźwięku, czyli 1224 km/godz.? (l-k) Fot. PARIS MATCH

NA TERENIE byłego niemieckiego obozu masowej zagłady w Oświęcimiu-Brzezince odbyła się 27 bm. manifestacja pokojowa młodzieży, członków ZSMP. Pod Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w Brzezince odczytano apel do młodzieży Europy z wezwaniem o podjęcie wspólnej, zdecydowanej walki o zapewnienie pokojowej przyszłości świata.

WCZORAJ spotkali się w Warszawie tegoroczni laureaci nagród „Trybuny Ludu” za szczególne osiągnięcia w dziedzinie ideologii, działalności społecznej i kulturalnej. Przyznano łącznie 42 nagrody; laureatami zostało 78 osób. Nagrody wręczyli im zastępca członka BP, sekretarz KC PZPR, Jan Głowczyk oraz redaktor naczelny „Trybuny Ludu”, Wiesław Bek. Wśród laureatów był m. in. Bernard Bugdol z Bytomia, górnik, Budowniczy Polski Ludowej, inicjator powojennego młodzieżowego współzawodnictwa pracy górników, obecnie działacz PRON.

W WARSZAWIE zakończyło się wczoraj 11. posiedzenie Międzynarodowej Polsko-Mongolskiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Przewidziana realizacja wzajemnych dostaw w 1983 r. będzie wyższa o 22 proc. w porównaniu z ubr. i o 30 proc. w stosunku do założonej umowy wieloletniej, zawartej na lata 1981-1985.



KOMITET Wykonawczy Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich uchwalił 27 bm. protest przeciwko amerykańskiej agresji na Grenadę.

PRZED 50 laty powołano Związek Iz Rzemieślniczych — pierwszą organizację samorządową polskiego rzemiosła. Z okazji obchodów tej rocznicy odbyła się 27 bm. akademia w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie, z udziałem nestorów i reprezentantów organizacji rzemieślniczych z całego kraju i z zagranicy. Grupa zasłużonych otrzymała odznaczenia państwowe.

27 BM. ODBYŁO się w Warszawie pierwsze posiedzenie plenarne wybranego na 23. Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP Zarządu Głównego. Miało ono charakter głównie organizacyjny. Wybrano Prezydium ZG oraz 2 wiceprezesa Związku. Zostali nimi: Michał Langowski i Jan Zaciura. Powołano do życia 7 komisji problemowych.

W BYDGOSZCZY zakończył 27 bm. obrady I Zjazd Federacji Związków Zawodowych Pracowników Chemii Gospodarczej i Kosmetycznej „Pollena”. Przyjęto program działania i wybrano radę Federacji; jej przewodniczącym został Mieczysław Stencel z „Pollena” w Bydgoszczy. W skład federacji wchodzi obecnie 13 zakładowych organizacji związkowych, reprezentujących interesy ok. 10 tys. pracowników.

PREZES Rady Ministrów, uwzględniając prośbę Tadeusza Opolskiego, odwołał go ze stanowiska podsekretarza stanu, i zastępcy ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych.

Zacieśnienie braterskich stosunków między Polską i Węgry

(Dokończenie ze str. 1)
sowej. J. Kadar stwierdził, że celem wizyty jest dalsze umocnienie tradycyjnej przyjaźni i

W karetce pogotowia może być niebezpiecznie

Prokurator rejonowy dla dzielnicy Warszawa — Śródmieście wszczął — na podstawie doniesienia złożonego przez pokrzywdzonego emeryta Dymitra T. — śledztwo w sprawie napadu rabunkowego dokonanego przez załogę karetki pogotowia ratunkowego w Warszawie. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że karetka pogotowia zatrzymała się w późnych godzinach wieczornych na przystanku autobusowym, a prowadzący ją kierowca zaproponował Dymitrowi T. podwiezienie go do domu. Następnie w czasie jazdy pokrzywdzony został przez załogę karetki obezwładniony; zabrano mu 3,5 tys. zł, a potem wyrzucono go z pojazdu w rejonie Powiśla. Ponieważ zarzut został potwierdzony, prokurator zastosował areszt tymczasowy wobec lekarza Danuty P. oraz kierowców Kazimierza Ch. i Zbigniewa M. Śledztwo trwa. (PAP)

Spowodował wypadek poniesie konsekwencje

Funkcjonariusz Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Toruniu, kpr. Marek G., kierując, po spożyciu alkoholu, własnym samochodem osobowym spowodował 19. 08. br. wypadek drogowy. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała Apolonia R. Po przeprowadzeniu postępowania dyscyplinarnego, decyzją szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Toruniu, Marek G. został zwolniony ze służby w organach MO. Jednocześnie sprawę skierowano do Prokuratury Rejonowej w Toruniu z wnioskiem o wszczęcie postępowania karnego. (PAP)

KRONIKA WYPADKÓW

● W ciągu minionej doby na terenie Krakowa miało miejsce 8 kolizji i 6 wypadków, w których rannych zostało 7 osób. Służba Drogiwa MO zatrzymała 1 nietrzeźwego kierowcę.

● W Skale przy ul. Słomnickiej spłonęła stodoła ze zbiorami i sprzętem rolniczym, należącą do Edwarda Średnickiego. Straty ok. 1 mln zł. Dzięki szybkiej akcji uratowano nasennie zabudowania.

● Na ul. Wielickiej, na skutek wycieku benzyny z gaźnika na kolektor, zapalił się „żuk”, własność Sp-ni Inwalidów „Hejnał”. Spłonęła kabina samochodu. Straty ok. 200 tys. zł.

● Na ul. Krupniczej 9/6 od pozostawionej w domu włączonej kuchenki, zapaliły się meble. Straty ok. 150 tys. zł.

współpracy. Delegacja przeprowadziła wiele rozmów, podczas których omówiono wszystkie aktualne problemy węgiersko-polskich stosunków politycznych i gospodarczych, wszystkie dziedziny współpracy łącznie z ruchem turystycznym. Omawiano również problemy międzynarodowe. Wszystkie etapy tych rozmów potwierdziły oczekiwania strony węgierskiej. „Wizyta przekroczyła oczekiwania” — to stwierdzenie, które padło z ust Janosa Kadara, najkrócej i najpełniej oddaje jej historyczne znaczenie.

W tym dniu Janos Kadar i Wojciech Jaruzelski złożyli wizytę w Zakładach Mechanicznych im. Marceliego Nowotki w Warszawie, gdzie spotkali się z aktywnymi w tych zakładach oraz z przedstawicielami załóg innych wolskich przedsiębiorstw. (PAP)

W salonie „Desy”

(Dokończenie ze str. 1)
przyszły lata chude, kiedy powszechnie obowiązywał jeden, nudny zresztą, styl i kiedy dla abstrakcjonistów nie było miejsca na przeglądach.

Pierwsza wystawa indywidualna Brzozowskiego odbyła się w 1956 r. w Warszawie i od tego czasu artysta zajmuje już stale miejsce w gronie najwybitniejszych polskich malarzy. Nie znaczy to, że jego sztuka jest powszechnie akceptowana i rozumiana. Malarstwo Brzozowskiego wymaga od odbiorcy wrażliwości i... poczucia humoru, czego zdają się nie zauważać niektórzy krytycy.

Jest Brzozowski krakowianinem z krwi i kości — przy ul. Szewskiej 4 znajdował się skład galerii jego ojca, ale w 1953 roku artysta wyemigrował do Zakopanego i przez 30 lat wrosł skutecznie w tamtejsze środowisko artystyczne.

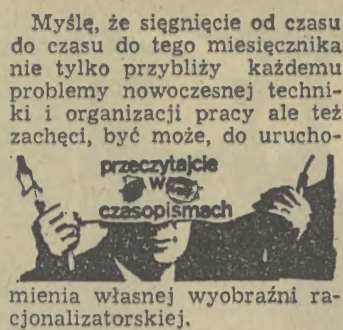
A wyjechał z Krakowa z powodów wody! Kiedy mi o tym wczoraj powiedział — w pierwszym momencie nie uwierzyłem, i dopiero po chwili uprzytomniłem sobie, że przecież właśnie wtedy, w roku 1953, Kraków przeżył pierwszy, wstrząsający atak fenolu wpuśczonego do Wisły. Zresztą Brzozowski jest artystą tak silnie związanym z naszym miastem — że czy w Paryżu, czy w Warszawie, czy w Zakopanem — zawsze zostanie krakowianinem, a przynajmniej krakowskim zakopiańczykiem.

F. RATKOWSKI

co słychać...

Sondaż, przeprowadzony przez ukazujące się w Wielkiej Brytanii pismo „Women”, uświadomił Anglikom, że w łóżku są bardziej skąpi w swych wyzmych od swych sąsiadów z wyspy — Szkotów. 40 proc. respondentek przyznało się, o czymś się nie dowiedziały, iż maż ich nie zadowala, w związku z czym mają kochanków...

Chciałabym dzisiaj zachęcić Czytelników do poszukania w kioskach „Ruchu” wrocławskiego miesięcznika NOWATOR. Pismo ukazuje się od lipca ubiegłego roku i zdobywa coraz szersze uznanie, mimo że adresowane jest z pozoru do wąskiego grona. Zajmuje się bowiem problemami wynalazczości i racjonalizacji, publikując artykuły problemowe, publicystyczne, porady prawne, ekonomiczne i finansowe, orzecznictwo i wykładnię przepisów dotyczących ogłaszania patentów. Informuje również o nowych patentach, przedstawia projekty do zastosowania w zakładach pracy. Stara się też na bieżąco relacjonować rewelacje techniczne z kraju i ze świata.



Mysle, że sięgnięcie od czasu do czasu do tego miesięcznika nie tylko przybliży każdemu problemy nowoczesnej techniki i organizacji pracy ale też zachęci, być może, do uruchomienia własnej wyobraźni racjonalizatorskiej.

Polecam również październikowe wydanie TEATRU, poświęconego tym razem (w swej głównej części) muzyce w teatrze. Mówią o niej m. in. Bogusław Schaeffer, Jerzy Sattanowski i Stanisław Radwan.

Posiedzenie Rady Państwa

(Dokończenie ze str. 1)
dium tej Komisji weszli: przewodniczący Stanisław Kania — członek Rady Państwa; zastępcy przewodniczącego: Stanisław Gębala — poseł, kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR; Emil Kołodziej — członek Rady Państwa; Henryk Stawski — członek Rady Państwa; sekretarz: Eugenia Kempara — członek Rad. Państwa. Wśród członków znaleźli się m. in.: Jan Knapik — wiceprezes ZG PTE, nauczyciel akademicki w Akademii Ekonomicznej w Krakowie; Tadeusz Kucharski — przewodniczący Rady Pracowniczej Huty im. Lenina, zastępca kierownika Wydziału Teletechnicznego; Jerzy Maniowski — I sekretarz KZ PZPR w Zakładach Azotowych w Tarnowie członek KC PZPR.

Rada Państwa ratyfikowała: ● umowę między rządem PRL a rządem Kuwejtu o współpracy kulturalnej; ● poprawki do konwencji o rybołówstwie i ochronie żywych zasobów w Morzu Bałtyckim i Bełtach. (PAP)

Handel „chłopcem do bicia”

Dyskusji o wolnych sobotach ciągnie się dalej

W szerokim i kompetentnym gronie przedstawicieli dyrekcji, związków zawodowych i organizacji partyjnej PSS „Społem” (Oddziału Wojewódzkiego i dzielnicowych), handlu prywatnego, Cechu Rzemiosł Różnych, naczelników dzielnic, z udziałem prezydenta T. Salwy, sekretarza KK PZPR J. Szczurowskiego, Krakowskiej Rady PRON, kierownika Wydz. Ekonomicznego KK PZPR i Wydz. Handlu i Usług odbyło się wczoraj spotkanie konsultacyjne na temat pracy handlu w wolne soboty. Powrócono do ustaleń z ubiegłego tygodnia (wszystkie sklepy spożywcze czynne w soboty), które zyskały akceptację społeczną, ale ich forma spotkała się z niezadowolaniem pracowników han-

Trybuna Młodzieżowa w NCK Czy na pewno straceni?

Wczoraj w Nowohuckim Centrum Kultury odbyło się pierwsze spotkanie z cyklu „Trybuna Młodzieżowa”, podczas którego minister Andrzej Ornat i przewodniczący ZG ZSMP Jerzy Jaskiernia mieli odpowiedzieć na pytanie: „Czy na pewno straceni”. Niestety, licznie zgromadzona młodzież odpowiedzieć nie uzyskała. Przyczyną był brak czasu. Spotkanie rozpoczęło się bowiem o godz. 9 rano, a już o godz. 11 goście musieli być na uroczystościach w Uniwersytecie Robotniczym, świętującym swoje 25-lecie.

Dyrektor NCK Leon Lijowski przedstawił najpierw pytania jakie wpłynęły na ręce organizatorów spotkania. Dotyczyły one: spraw mieszkaniowych, kredytów MM, zwalczania narkomanii, ograniczenia przestępczości nieletnich, sytuacji w ruchu młodzieżowym.

Minister Andrzej Ornat, odpowiadając, stwierdził, że prob-

Ponadto w numerze Janina Pudełek relacjonuje VII Łódzkie Spotkania Baletowe, Barbara Osterloff recenzuje krakowski spektakl Starego Teatru „Z życia glist”, w którym wspaniałą kreację stworzyła Maria Zajączkówna-Radwan, Jerzy Bińczycki, Jan Nowicki i Teresa Budzisz-Krzyżanowska. Z materiałów nawiązujących do historii teatru zwracają uwagę Stanisław Marcza-Oborski „Z dziejów pierwszej sceny polskiej: Teatr Narodowy od otwarcia do kryzysu”, oraz Piotra Szalsza „Harnasie w Pradze”, czyli przypomnienie prapremiery dzieła Karola Szymanowskiego, która odbyła się w Narodnim Divadle w 1935 roku. (es)

lemu mieszkaniowego nie da się uregulować w krótkim czasie. Dzisiaj na mieszkania oczekuje ponad 2 mln ludzi. Być może około 1990 roku nastąpi rozwiązanie problemu. Tematu tego jednak nie pozostawia się samemu sobie. Nadal będą rozwijane cztery formy budownictwa: spółdzielcze, komunalne, zakładowe i indywidualne. Sprawa podstawową są działki, a ponadto centralne rozdzielnicze materiały budowlanych. Młodość nie jest przywielejem w uzyskiwaniu mieszkania, nie będzie preferencji.

Kredyty dla młodych są wstrzymane. Mogą je otrzymać jedynie ci, którzy uzyskają pierwsze samodzielne mieszkanie oraz samotnie wychowujący dzieci. Trwają nadal dyskusje nad zasadnością ich przyznawania. Jest wiele kontrowersji, ale najprawdopodobniej zostaną one utrzymane w obecnej formie. Kredyty w wysokości 150 tys. zł oprocentowane są w wysokości 6 proc. Bank domaga się podniesienia do 9, ale ruch młodzieżowy na to nie chce się zgodzić.

Narkomania i przestępczość znajdują się w sferze zainteresowań rządu i wielu organizacji, ale przecież jednolity front wychowawczy muszą stworzyć wszyscy od domu rodzinnego poczynając na zakładzie pracy kończąc.

Jerzy Jaskiernia stwierdził, iż sytuacja w ruchu młodzieżowym się ustabilizowała. Największym problemem w Związku jest to, aby jak najszerzej rozwinąć pracę ideowo-wychowawczą. Organizacja ZSMP działa we wszystkich środowiskach. Co więcej rozwija się, dlatego też wszyscy się z nią liczą. Władze ZSMP widzą także słabości związku. Często jeszcze zdarza się, że co innego znajduje się w dokumentach Zarządów Wojewódzkich, a co innego w terenie. „Niech nas będzie mniej, ale działajmy prężnie” — powiedział J. Jaskiernia. Zapowiedziano, że w styczniu lub lutym zorganizowane zostanie ponowne spotkanie będące kontynuacją wczorajszego. (ms)

Grenada wyspa na wulkanie

Nie po raz pierwszy mała wyspa, gdzie daleko od Europy, przyciąga uwagę opinii światowej. Rok temu Falklandy, a obecnie Grenada, gdzie wyładowały z morza i powiętrza siły zbrojne Stanów Zjednoczonych i wojskowe oddziały z kilku państw rejonu Ameryki Środkowej.

Wulkaniczna wyspa Grenada, leżąca w południowym basenie Morza Karaibskiego, odkrył Krzysztof Kolumb jeszcze w 1498 r. Przez długi czas była ona kolonią angielską, aż do 1967 r., kiedy to otrzymała autonomię, a 7 lat później — niepodległość w ramach Commonwealthu, czyli Wspólnoty Brytyjskiej. Grenada, wraz z sąsiednimi wyspami (Male Antyle), obejmuje powierzchnię 344 tys. km kw. i zamieszkała jest przez 110 tys. obywateli, głównie Murzynów i Mulatów. Dzięki wspaniałemu klimatowi odwiedzana była przez zagranicznych turystów, których liczba przekraczała rocznie 30 tys. osób. Stolicą jest port Saint Georges (25 tys. mieszkańców), a najważniejszymi obiektami pod względem strategicznym — dwa lotniska.

Ludność tego małego państwa utrzymuje się przede wszystkim z rolnictwa, a źródłem dochodu (oprócz turystyki) jest eksport bananów, trzciny cukrowej, bawełny, orzechów kokosowych, ziarna kakaowego i owoców cytrusowych. Opr. (aż)

OD NIEDZIELI

Tematem tygodnia jest oczywiście Grenada. Inwazja dokonana 25 bm. przez wojska USA, symbolicznie wspomagane przez żołnierzy kilku krajów karaibskich, wywołała na całym świecie falę oburzenia. Słowa krytyki padają nie tylko ze strony postępowej opinii publicznej naszego globu, ale wypowiediane są także przez najbliższych sojuszników prezydenta Reagana. Stanowisko naszego kraju sprecyzował podczas debaty w Radzie Bezpieczeństwa amb. W. Natort stwierdzając, że amerykańska akcja jest przykryciem bezpośredniej agresji, jeszcze jedną manifestacją z pozycji siły. Słowa krytyki padły też z ust przedstawicieli Francji, Argentyny, ChRL, Nigerii, Algierii, Zairu, Syrii, Boliwii, Wietnamu i Szeszeli, mimo to rezolucja potępiająca inwazję na Grenadę nie mogła być przyjęta wobec przegranej Stanom Zjednoczonym prawa weta.

Ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwania była reakcja W. Brytanii, po pierwsze dlatego, iż królowa Elżbieta formalnie nadal pozostaje głową tego karaibskiego państwa, które jest członkiem Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, zaś po wtóre dlatego, że obecna decyzja USA przypominała zeszłoroczne wydarzenia na Falklandach i stanowisko, jakie wówczas zajął rząd brytyjski. Przebieg nadzwyczajnej debaty w Izbie Gmin świadczy o ogrom-

nym zakłopotaniu Londynu, który znalazł się w bezprecedensowej sytuacji polityczno-konstytucyjnej. Co więcej, Amerykanie dokonali inwazji mimo zdecydowanie negatywnej opinii na temat takiej operacji, wyrażonej kilka godzin wcześniej przez premier Margaret Thatcher w telefonicznej rozmowie z prezydentem Reaganem. W tej sytuacji opozycja ostro zaatakowała panią premier, która zresztą sama również wyraziła w Izbie Gmin

Z pozycji siły

wątpliwości co do uzasadnienia akcji USA. Mimo to konserwatywny rząd brytyjski pogodził się z upokorzeniem, jakim była interwencja na Grenadzie i nie zdecydował się na potępienie amerykańskich poczynań. Toteż nie może dziwić ton komentarzy w wielu angielskich gazetach, chętnie cytujących określenie użyte przez rzecznika opozycji ds. zagranicznych, D. Haleya, który wzywał panią Thatcher, by wreszcie przestała pełnić rolę „posłusznego pułdka” R. Reagana.

Wiele przesłanek wskazuje również na to, że inwazja na Grenadę doprowadzi do gwałtownej próby sił między Białym Domem i Kongresem. Konfrontacja zapowiada się tym ostrzej, iż prezydent nie skonsultował swej decyzji z członkami obu

izb. Opozycja antyreaganowska w Kongresie stwierdziła, że inwazja jest klasycznym przykładem „dyplomacji kanonierek” i potwierdza pogląd jakoby obecnie rząd stosował wyłącznie siłę zbrojną przy rozwiązywaniu problemów politycznych. Ale w Kongresie są oczywiście także zwolennicy takich środków. Prawica republikańska np. z zadowoleniem stwierdziła, iż interwencja na Grenadzie oznacza „pożądaną zmianę w polityce zagranicznej prezydenta”.

Ta „zmiana” gwałtownie zwiększyła falę niepokoju w Ameryce Łacińskiej, szczególnie w Nikaragui, która pierwsza wystąpiła z żądaniem zwolnienia posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, obawiając się, iż powodzenie scenariusza, jaki został wypróbowany na Grenadzie, może być zachętą do powtórzenia tego rodzaju operacji zbrojnych przeciwko innym państwom traktowanym przez Waszyngton jako wrogię jego polityce. W stolicy Nikaragui wręcz ogłoszono, że USA szukają obecnie pretekstu w celu rozwinięcia operacji przeciw władzom w Managui. Opinię, że rozwój wydarzeń na Grenadzie może wywrzeć bardzo negatywny wpływ na bezpieczeństwo całego regionu środkowoamery-

kańskiego, wyraził także sekretarz generalny ONZ, de Cuelar, apelując jednocześnie do stron obecnego konfliktu o powstrzymanie się od akcji sprzecznych z Kartą NZ.

W kontekście lekceważącej sojusznika decyzji prezydenta USA zarówno w W. Brytanii, jak i innych państwach zachodnioeuropejskich zaczęło obecnie podnosić problem kontroli nad amerykańskimi rakietami, które mają być instalowane w Europie. Incydent karaibski postawił też w nowym świetle ostatnią decyzję Związku Radzieckiego i krajów sojuszników o podjęciu przygotowań do rozmieszczenia rakietowych instalacji operacyjno-taktycznych na terytorium NRD i CSRS. Z radzieckiego punktu widzenia problem ten jeszcze raz naświetlił w komentarzu dla Agencji „Nowosti” gen. Kozłow, stwierdzając m. in. że krok ten jest konieczny w celu zrównoważenia różnicy czasowej w przelocie radzieckich rakiet SS-20, które mogą osiągnąć cel w Europie Zach. w ciągu 15-16 minut, podczas gdy rakiety „Pershing-2” mogą dolecieć do celów w ZSRR w czasie 6-10 min. Tak więc oprócz asercacji przed zademonstrowaną na Grenadzie nieodpowiedzialnością amerykańskich decydentów, obecne przygotowania podyktowane zostały przede wszystkim chęcią zniewolenia przewagi szybkiej amerykańskich rakiet. (l-k)

DO SOBOTY

Gazie wiedzy

PIĄTEK 28 PAŹDZIERNIKA Szymona Tadeusza	SOBOTA 29 PAŹDZIERNIKA Euzebii Wioletty	NIEDZIELA 30 PAŹDZIERNIKA Zenobii Przemysława
--	--	--

TEATRY

Piątek
Słowackiego 19.15 Trans-Atlantyk (przedst. doz. od lat 16). Bagatela 19.15 Jonasz. Muzyczny (ul. Lubicz 48) 19.15 Baron cygański.

Sobota
Słowackiego 19.15 Świętoszek. Miniatura (pl. św. Ducha 2) 19.30 Psie serce (przedst. doz. od lat 16). Bagatela 19.15 Jonasz. Ludowy 19.15 Ludojodka (premiera pras.). Muzyczny 19.15 Baron cygański. Kolejarza (ul. Bocheńska 5) 19.15 Jadzia wdowa.

Niedziela
Słowackiego 19.15 Rigoletto. Miniatura 19.30 Psie serce. Bagatela 19.15 Jonasz. Ludowy 19.15 Ludojodka. Kolejarza 15, 19 Jadzia wdowa.

KINA

Piątek
Kijów 16.15 — seans zamkn. 19.15 Walka o ogień (kanad.-fr. l. 18). Uciecha 16 Wampir z Feratu (czech. l. 15), 18, 20 Odmienne stany świadomości (USA l. 15). Warszawa Kabaret „Róbmny swoje”. Wolność 16, 18, Cza Cza (weg. l. 18), 20 Z życia marionetek (RFN l. 18). MI. Gwardia — Iluzjon 16, 18, 20 Film pod. USA z cyklu: Muzyczny świat Freda Astaira. Wrzos (ul. Zamojskiego 50) 15.45 Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.), 17.45, 20 Komandosi z Navarony (ang. l. 15). Świt (os. Teatralne 10) 15.15 Powrót Mechagodzilla (jap. l. 12), 17, 19.30 Miasto kobiet (wł. l. 18). Mała sala 15, 17 Tracema (brazyl. l. 15), 19 Wejście Smoka (Hongkong-USA l. 18). Światowid (os. Na Skarpie 7) 15.45, 18 Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera (USA l. 12), 20.15 Austeria (pol. l. 15). Mała sala 15, 17.15, 19.30 Jak rozpełtałem II wojnę światową (z. II (pol. b.o.)). Związkowiec (ul. Grzegorzka 71) 18, 20 Gorące kino Hiszpanii: Zabytek narodowy. Kultura (Rynek Gł. 27) 14, 18 Czwartki ubogich (pol. l. 18), 16, 20 Anna i wampir (pol. l. 18). Dom Żołnierza (ul. Lubicz 48) — niecz. Teża (ul. Praska) 16 Tess (fr. l. 18), 18 Samolot w płomieniach (radz. l. 12). Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19 Cena strachu (USA l. 18). Ugorek (os. Ugorek) 15, 17, 19 Dabler. Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Małżeństwo Marii Braun (RFN l. 15). Sflinks (ul. Majakowskiego 2) 15.45, 18, 20.15 Bobby Derfield (USA l. 15).

Sobota
Kijów 16.15, 19.15 Walka o ogień. Uciecha 10, 12.15 Imperium kontratakuje (USA l. 12), 16 Wampir z Feratu, 18, 20 Odmienne stany świadomości. Warszawa 12 Bajki: Reksio i UFO, 13 Przez Góry Skaliste (USA b.o.), Kabaret „Róbmny swoje”. Wolność 10, 13 Miasto kobiet (wł. l. 18), 16, 18 Cza Cza, 20 Z życia marionetek. MI. Gwardia 16, 20 Muzyczny świat Freda Astaira (USA), 18 Mistrzowie kina: Agnes Varda. Wrzos 15.45 seans zamknięty, 17.45, 20 Komandosi z Navarony. Świt 15.15 Powrót Mechagodzilla, 17, 19.30 Miasto kobiet. Mała sala 15, 17 Tracema, 19 Wejście Smoka. Światowid 15.45, 18 Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera, 20.15 Austeria. Mała sala 15, 17.15, 19.30 Jak rozpełtałem II wojnę światową z. II. Kultura 14.30 Nie ma powrotu Johnny, 16, 20 Czwartki ubogich, 18 Anna i wampir. Dom Żołnierza — niecz. Związkowiec 18, 20 Gorące kino Hiszpanii. Pasaż 12 Bajki, 13 Muppety jadą do Hollywood, 10, 15, 17, 19 Cena strachu. Podwawelskie (ul. Komandosów) 15, 17 Goście z galaktyki Arkana (czech.-jag. l. 12). Ugorek 15, 17, 19 Dabler. Wisła 15, 17, 19 Małżeństwo Marii Braun. Sflinks 15.45, 18, 20.15 Bobby Derfield.

Niedziela
Kijów 16.15, 19.15 Walka o ogień. Uciecha 10, 12.45 Imperium kontratakuje, 16 Wampir z Feratu, 18, 20 Odmienne stany świadomości.

Warszawa 12 Bajki: Na tropach bengalskiego tygrysa, 13 Old Surehand (jag. b.o.), Kabaret „Róbmny swoje”. Wolność 10, 12 Królewna w oślej skórze (fr. b.o.), 14 Bajki z Bolkiem i Lolkiem pt. Byczek, 16, 18 Cza Cza, 20 Z życia marionetek. MI. Gwardia 12.30, 16, 18, 20 Wojna światów (pol. l. 18). Wrzos 12 Bajki, 13 Strzały Robin Hooda (radz. b.o.), 15.45 Zandarm w Nowym Jorku, 17.45, 20 Komandosi z Navarony. Świt 14 Krzyżacy (pol. b.o.), 17, 19.30 Miasto kobiet. Mała sala — niecz. Światowid 14 Dziewczyna i chłopak (pol. b.o.), 15.45, 18 Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera, 20.15 Austeria. Mała sala 15, 17.15, 19.30 Jak rozpełtałem II wojnę światową, z. II. Kultura 14.30, 18 Nie ma powrotu Johnny, 16 Anna i wampir, 20 Czwartki ubogich. Dom Żołnierza 9 Wniebowstąpienie (radz. l. 15), 11.30 Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.), 13.30 Obcy 8 pasażer Nostromo (USA l. 15), 15.45 „1941” (USA l. 15), 18 Wejście Smoka (USA l. 18). Związkowiec 12.15 Ballada o kapryśnej królowie (pol. b.o.), 18, 20 Gorące kino Hiszpanii: Gary Cooper który jesteś w niebie. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14 Bajki, 15, 17, 19 Cena strachu. Podwawelskie 12 Bajki, 15, 17 Goście z galaktyki Arkana. Ugorek 14 Bajki, 15, 17, 19 Dabler. Wisła 11 Bajki, 12 Weronika w krainie czarów, 15, 17, 19 Małżeństwo Marii Braun. Sflinks 11, 12, 13 Bajki, 15.45, 18, 20.15 Bobby Derfield.

WYSTAWY MUZEA

Piątek — Sobota
Wawel — komnaty: Odsiecz Wiedeńska 1683 (piąt. 12—17, sob. niedz. 10—15). Wawel zaginiony (piąt. sob. niedz. 10—15). Muzeum Katedralne (piąt. sob. niedz. 10—16). Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10—15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Ludowe Wojsko Polskie (piąt. 9—18, sob. 10—17, niedz. 10—15 wst. wol.). Kr. Jadwigi 4: Zwierzyńcy w początkach XX w. (piąt. sob. niedz. 9—15). w Poroninie: Lenin w Podhalu (piąt. sob. niedz. 8—16 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9—16 wst. wol.). Muzeum Historyczne — Oddziały: św. Jana 12: Kraków w epoce Jana III Sobieskiego (piąt. sob. 9—15, niedz. niecz.). Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. 10—14, niedz. niecz.). Wieża Ratuszowa, Rynek Gł. (piąt. sob. 9—15, niedz. niecz.). ul. Pomorska 2: Męczennictwo i walka Polaków w latach 1939—1945 (piąt. sob. 9—15, niedz. niecz.). Muzeum Judaistyczne, ul. Szeroka 24 (piąt. 11—18, sob. 9—15, niedz. niecz.). Muzeum Narodowe — Oddziały, Sukieniec: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764—1900 (piąt. sob. niedz. 10—16). Szolajskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niecz. sob. niedz. 10—16). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob. niedz. 10—15.30). Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Pradzieje Nowej Huty, Mumie egipskie w świetle promieni X. Zanim powstała moneta (piąt. 10—14, sob. 14—18, niedz. 11—14). Kościół św. Wojciecha, Rynek Gł. (piąt. 9—16, sob. niedz. niedz. 13—17). Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud. (piąt. sob. niedz. 10—15). Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Mal. prof. Cz. Rzepińskiego, Wyst. do czytania i oglądania (piąt. sob. niedz. 11—18). Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Mal., rys. i grafika St. Westwale (piąt. sob. niedz. 10—17). al. Róż 3: Mal. Z. Jachimczaka (piąt. sob. niedz. 10—17). KMPiK, Mały Rynek 4: Galeria: Kwiaty — R. Hennela (piąt. sob. 11—18, niedz. niecz.). Rydlówka, Tetmajera 28 (piąt. sob. 11—15, niedz. niecz.). Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '83 (piąt. sob. niedz. 9—19). Kopalinia Soli (piąt. sob. niedz. 8—17). Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka (piąt. sob. niedz. 8—17). Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10—14). KMPiK,

pl. Centralny: Galeria: Ludowe Wojsko Polskie w służbie narodu, Tradycja i współczesność Ludowego Wojska Polskiego (piąt. 11—17, sob. niedz. niecz.). Galeria, Floriańska 34: Wyst. ze zbiorów własnych (piąt. 10—18, sob. niedz. niecz.). Kramy Dominikańskie, Stolarska 8—10 (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). Galeria Desy, św. Jana 3: Rysunki podkolorowane — T. Brzozowskiego (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). Galeria Fotografiawideo, Solskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). Galeria 2, KDK, Rynek Gł. 27: Mal. i rzeźba artystów nieprofesjonalnych z Przemysła (piąt. otw. 18, sob. niedz. 14—18).

DYŻURY

Pogot. MO, tel. 997. Straż Poż. 998. Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64. Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazara 14: wypadki: tel. 999, zachorowania i przewozy 22-38-33, porady stomatologiczne w przypadkach nagłych (20—7), ambulatorium okulisty (całą dobę), Rynek Podgórski 2: 66-29-80, Prokocim Nowy 55-51-90 (całą dobę), ul. Piastowska 32: tel. 37-38-29, 37-36-37, Nowa Huta 44-22-22, Łódzkiego 11-90-29, Niepołomice 198, Sieciechowiec tel. Iwanowice 60.

Dyżury szpitali:
Piątek
Chir., Urolog. Prądnicka 35. Chir. dziec. Prokocim. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Witkowiec. Neurologia oraz inne oddziały szpitali w rejonizacji.

Sobota
Chir. Kopernika 40. przypadki urazowe: Trynitarska 11. Chir. dziec. Prokocim. Urolog. Grzegorzka 18. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Kopernika 38. Neurologia oraz inne oddziały szpitali w rejonizacji.

Niedziela
Chir. Kopernika 21. Chir. dziec., Urolog. Prądnicka 35. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Witkowiec. Neurologia oraz inne oddziały szpitali w rejonizacji.

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w sobotę (8—14), wizyty domowe — zgłoszenia (8—12).
Śródmieście — al. Pokoju 4, tel. 11-83-96, Ulanów 29a, tel. 11-53-33, gabinet stomatolog. (8—14), Skałwińska 8, tel. 66-34-52, Długa 38, tel. 22-86-77, Promieniowych, tel. 11-87-10.
Nowa Huta — os. Jagiellońskie 1, tel. 48-56-26 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek, tel. 44-57-77, zgłoszenia wizyt dom. tel. 44-17-70.
Krowodrza — Wójtowska 3, tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Rusznikarska 17, tel. 33-45-33, os. Widok, tel. 37-07-40, al. Krasinskiego 28, tel. 22-52-66.
Podgórze — Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Szwedzka 27, tel. 66-38-72, gabinet zabieg. tel. 66-85-22, Niemcewicz 7, tel. 66-12-08, ul. Na Kozłódku 29, tel. 55-16-11.
Inf. Służby Zdrowia: tel. 22-05-11 (całą dobę). Punk. Inf. Aptecznej, tel. 11-07-65 (8—15, sob. niedz. niecz.). Inf. w aptekach: Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta — Centrum A, bl. 4, Myślenice, Rynek 10, Proszowice ul. 1 Maja 51 (8—20). Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99, Lek. Spółdz. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów (15.30—23, niedz. 8—22), tel. 22-95-78, 22-25-66. Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9—18, sob. niedz. niecz.). Telefon Zaufania 33-71-37 (16—22). Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-28-11 (pon. śr. piąt. 16—18). Informacja Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13—17). Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawiory 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7—22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7—22, sob. niedz. 10—18). Pogot. Techn. „Polmożby”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6—22, sob. niedz. 10—18). Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (14—19), sob. niedz. niecz.). Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14—18, sob. niedz. niecz.). Liga Kobiet Polskich, Karmelicka 9, II p.: porady prawne (śr. 15—17), poradnia rodzinna (seksuolog — psycholog) tel. 22-54-74 (pon. piąt. 16—19).

RÓŻNE

Piątek — Sobota
Niedziela

Zoo (Lasek Wolski) 9—18
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9—17
Cyrk Wielki (Błonia) piąt. 17, sob. niedz. 13, 17

RADIO

Piątek I
Wiadomości: 14, 16, 18, 20, 22, 23.
14.05 Magazyn muz. Rytm. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.30 Transmisja meczu piłk. rozgrywanego w ramach eliminacji do mistrzostw Europy Polska — Portugalia oraz relacje z mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów z Moskwy. 18.15 Gorący temat. 18.30 D.c. transmisji meczu piłkarskiego Polska — Portugalia oraz relacje z mistrzostw Europy i świata w podnoszeniu ciężarów z Moskwy. 19.20 Mini-recital — gra M. Jankowski. 19.30 Radio dzieciom: Złoty listek jesieni. 20.10 Koncert życzeń. 20.38 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Ważne rocznice muzyczne. 22.25 Repetycja z jazzu. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek II
Wiadomości: 17, 21, 0.50.
14.00 Z malowanej skrzyni. 14.25 Noc bez brzasku — fr. pow. A. MacLeana. 14.35 Piosenki z gitara śpiewa S. Krajewski. 14.50 Pamiętniki i wspomnienia. 15.00 Album operowy. 15.30 Folklor z różnych stron świata. 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co nieśie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Słuchajmy razem. 19.30 Wieczór w Filharmonii. 21.05 Wieczorne refleksje. 21.10 Klasyki muzyki rozrywkowej. 21.30 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Sklepy cynamonowe — fr. książki B. Schulza. 22.00 Klub stereo. 23.00 H. Balzac — Fizjologia małżeństwa odc. 1. 23.14 Suita orkiestrowa J. F. Telemana. 23.46 H. Balzac — Fizjologia małżeństwa odc. 2. 24.00 Nocne reggae.

Piątek III
Wiadomości: 16, 17, 18, 22.05.
16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: G. T. di Lampedusa — Lampart. 19.30 Trochę swingu. 19.50 P. Jasienica — Polska Jagiellonów. 20 Interradio. 20.45 Klub Trójki: Odpowiedzi na listy słuchaczy. 21 Trzy kwadransy jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. 2). 22.15 Folk-muz. wóczegów i poetów. 22.45 Wydawnictwa i ich autorzy — Iskry. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Tatry w poezji.

Sobota I
Wiadomości: 7, 8, 10, 11, 12.05, 14, 16, 18, 20, 22, 23.
7.20 Poranne sygnały. 8.10 Obserwacje. 8.20 Melodie na dzień dobry. 8.30 Przegląd prasy. 8.35 Melodie na dzień dobry. 8.45 Żołnierski zwiad. 9.00 Cztery pory roku. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Piosenki M. Głogowskiego. 13.30 Muzyka starego Wiednia. 14.05 Magazyn muzyczny Rytm. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Katalog wydawniczy. 16.20 Koncert życzeń. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Muzyka z filmoteki. 18.00 Matysia-kowie. 18.30 Jazz i piosenka. 19.20 Mini-recital — gra R. Clayderman. 19.30 Radio dzieciom: Supelek. 20.08 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

Sobota II
Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21, 0.50.
6.05—8.00 Kraków na antenie: Co nieśie dzień — w tym o godz. 7.45 Pęczek mięty — odc. pow. F. Alijewa. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9.00 Sklepy cynamonowe — fr. książki B. Schulza. 9.20 Muzyka, którą lubi J. Koman. 9.50 Noc bez brzasku — fr. powieści A. MacLeana. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaret dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Sztafeta orkiestr radiowych. 12.25 W stronę jazzu. 13.05—13.20 Kraków na antenie: 13.05 Kłopoty krótkiego metrażu. 13.20 Pejzaż polski

APTEKI

Piątek — Sobota
Niedziela

Pl. Szczepański 1, Długa 88, Krakowska 1, Kozłówek, Nowa Huta — Centrum A, Centrum C.

różne
Piątek — Sobota
Niedziela

Zoo (Lasek Wolski) 9—18
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9—17
Cyrk Wielki (Błonia) piąt. 17, sob. niedz. 13, 17

RADIO

Piątek I
Wiadomości: 14, 16, 18, 20, 22, 23.
14.05 Magazyn muz. Rytm. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.30 Transmisja meczu piłk. rozgrywanego w ramach eliminacji do mistrzostw Europy Polska — Portugalia oraz relacje z mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów z Moskwy. 18.15 Gorący temat. 18.30 D.c. transmisji meczu piłkarskiego Polska — Portugalia oraz relacje z mistrzostw Europy i świata w podnoszeniu ciężarów z Moskwy. 19.20 Mini-recital — gra M. Jankowski. 19.30 Radio dzieciom: Złoty listek jesieni. 20.10 Koncert życzeń. 20.38 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Ważne rocznice muzyczne. 22.25 Repetycja z jazzu. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek II
Wiadomości: 17, 21, 0.50.
14.00 Z malowanej skrzyni. 14.25 Noc bez brzasku — fr. pow. A. MacLeana. 14.35 Piosenki z gitara śpiewa S. Krajewski. 14.50 Pamiętniki i wspomnienia. 15.00 Album operowy. 15.30 Folklor z różnych stron świata. 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co nieśie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Słuchajmy razem. 19.30 Wieczór w Filharmonii. 21.05 Wieczorne refleksje. 21.10 Klasyki muzyki rozrywkowej. 21.30 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Sklepy cynamonowe — fr. książki B. Schulza. 22.00 Klub stereo. 23.00 H. Balzac — Fizjologia małżeństwa odc. 1. 23.14 Suita orkiestrowa J. F. Telemana. 23.46 H. Balzac — Fizjologia małżeństwa odc. 2. 24.00 Nocne reggae.

Piątek III
Wiadomości: 16, 17, 18, 22.05.
16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: G. T. di Lampedusa — Lampart. 19.30 Trochę swingu. 19.50 P. Jasienica — Polska Jagiellonów. 20 Interradio. 20.45 Klub Trójki: Odpowiedzi na listy słuchaczy. 21 Trzy kwadransy jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. 2). 22.15 Folk-muz. wóczegów i poetów. 22.45 Wydawnictwa i ich autorzy — Iskry. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Tatry w poezji.

Sobota I
Wiadomości: 7, 8, 10, 11, 12.05, 14, 16, 18, 20, 22, 23.
7.20 Poranne sygnały. 8.10 Obserwacje. 8.20 Melodie na dzień dobry. 8.30 Przegląd prasy. 8.35 Melodie na dzień dobry. 8.45 Żołnierski zwiad. 9.00 Cztery pory roku. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Piosenki M. Głogowskiego. 13.30 Muzyka starego Wiednia. 14.05 Magazyn muzyczny Rytm. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Katalog wydawniczy. 16.20 Koncert życzeń. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Muzyka z filmoteki. 18.00 Matysia-kowie. 18.30 Jazz i piosenka. 19.20 Mini-recital — gra R. Clayderman. 19.30 Radio dzieciom: Supelek. 20.08 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

Sobota II
Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21, 0.50.
6.05—8.00 Kraków na antenie: Co nieśie dzień — w tym o godz. 7.45 Pęczek mięty — odc. pow. F. Alijewa. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9.00 Sklepy cynamonowe — fr. książki B. Schulza. 9.20 Muzyka, którą lubi J. Koman. 9.50 Noc bez brzasku — fr. powieści A. MacLeana. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaret dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Sztafeta orkiestr radiowych. 12.25 W stronę jazzu. 13.05—13.20 Kraków na antenie: 13.05 Kłopoty krótkiego metrażu. 13.20 Pejzaż polski

RADIO

Piątek I
Wiadomości: 14, 16, 18, 20, 22, 23.
14.05 Magazyn muz. Rytm. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.30 Transmisja meczu piłk. rozgrywanego w ramach eliminacji do mistrzostw Europy Polska — Portugalia oraz relacje z mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów z Moskwy. 18.15 Gorący temat. 18.30 D.c. transmisji meczu piłkarskiego Polska — Portugalia oraz relacje z mistrzostw Europy i świata w podnoszeniu ciężarów z Moskwy. 19.20 Mini-recital — gra M. Jankowski. 19.30 Radio dzieciom: Złoty listek jesieni. 20.10 Koncert życzeń. 20.38 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Ważne rocznice muzyczne. 22.25 Repetycja z jazzu. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek II
Wiadomości: 17, 21, 0.50.
14.00 Z malowanej skrzyni. 14.25 Noc bez brzasku — fr. pow. A. MacLeana. 14.35 Piosenki z gitara śpiewa S. Krajewski. 14.50 Pamiętniki i wspomnienia. 15.00 Album operowy. 15.30 Folklor z różnych stron świata. 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co nieśie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Słuchajmy razem. 19.30 Wieczór w Filharmonii. 21.05 Wieczorne refleksje. 21.10 Klasyki muzyki rozrywkowej. 21.30 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Sklepy cynamonowe — fr. książki B. Schulza. 22.00 Klub stereo. 23.00 H. Balzac — Fizjologia małżeństwa odc. 1. 23.14 Suita orkiestrowa J. F. Telemana. 23.46 H. Balzac — Fizjologia małżeństwa odc. 2. 24.00 Nocne reggae.

Piątek III
Wiadomości: 16, 17, 18, 22.05.
16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: G. T. di Lampedusa — Lampart. 19.30 Trochę swingu. 19.50 P. Jasienica — Polska Jagiellonów. 20 Interradio. 20.45 Klub Trójki: Odpowiedzi na listy słuchaczy. 21 Trzy kwadransy jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. 2). 22.15 Folk-muz. wóczegów i poetów. 22.45 Wydawnictwa i ich autorzy — Iskry. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Tatry w poezji.

Sobota I
Wiadomości: 7, 8, 10, 11, 12.05, 14, 16, 18, 20, 22, 23.
7.20 Poranne sygnały. 8.10 Obserwacje. 8.20 Melodie na dzień dobry. 8.30 Przegląd prasy. 8.35 Melodie na dzień dobry. 8.45 Żołnierski zwiad. 9.00 Cztery pory roku. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Piosenki M. Głogowskiego. 13.30 Muzyka starego Wiednia. 14.05 Magazyn muzyczny Rytm. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Katalog wydawniczy. 16.20 Koncert życzeń. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Muzyka z filmoteki. 18.00 Matysia-kowie. 18.30 Jazz i piosenka. 19.20 Mini-recital — gra R. Clayderman. 19.30 Radio dzieciom: Supelek. 20.08 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

Sobota II
Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21, 0.50.
6.05—8.00 Kraków na antenie: Co nieśie dzień — w tym o godz. 7.45 Pęczek mięty — odc. pow. F. Alijewa. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9.00 Sklepy cynamonowe — fr. książki B. Schulza. 9.20 Muzyka, którą lubi J. Koman. 9.50 Noc bez brzasku — fr. powieści A. MacLeana. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaret dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Sztafeta orkiestr radiowych. 12.25 W stronę jazzu. 13.05—13.20 Kraków na antenie: 13.05 Kłopoty krótkiego metrażu. 13.20 Pejzaż polski

RADIO

Piątek I
Wiadomości: 14, 16, 18, 20, 22, 23.
14.05 Magazyn muz. Rytm. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.30 Transmisja meczu piłk. rozgrywanego w ramach eliminacji do mistrzostw Europy Polska — Portugalia oraz relacje z mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów z Moskwy. 18.15 Gorący temat. 18.30 D.c. transmisji meczu piłkarskiego Polska — Portugalia oraz relacje z mistrzostw Europy i świata w podnoszeniu ciężarów z Moskwy. 19.20 Mini-recital — gra M. Jankowski. 19.30 Radio dzieciom: Złoty listek jesieni. 20.10 Koncert życzeń. 20.38 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Ważne rocznice muzyczne. 22.25 Repetycja z jazzu. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek

PIĄTEK

6.00 TTR - Uprawa roślin
6.30 TTR - Hodowla zwierząt
8.10 Historia, kl. VI - Fromborski odkrywca
9.30 Film dla 2 zmiany: „Polonia Restituta” (5)
11.00 Wokół nas, kl. I-II - Spacer w Łazienkach
13.30 TTR - Chemia
14.00 TTR - Biologia
15.25 NURT - Najnowsza historia Polski
15.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
16.00 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC - Dzieci świata
16.30 Dla dzieci: Piątek z Pankracym
17.00 Dziennik
17.15 Telewizyjny Informator wydawniczy
17.25 Mistrzostwa Europy w piłce nożnej: Polska - Portugalia
W przerwie ok.:
18.15 Kronika (Kr.)
19.20 Dobranoc: „Co dwóch, to nie jeden”
19.30 Dziennik
20.00 Spotkanie Janosa Kadara z dziennikarzami
20.30 Monitor rządowy
21.10 „Polonia Restituta” (5) - 22.10 Kontakty
22.40 Dziennik
23.00 Kabaret Tadeusza Drozdy
23.50 Studio Sport

SOBOTA I

6.00 TTR - Chemia
6.30 TTR - Biologia
7.00 TTR - Fizyka
7.30 TTR - Biologia
8.25 Tydzień na działce
8.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
9.00 Dla młodych widzów: Sobótka oraz film z serii: „Cztery pancerni i pies” (9) - „Zamiana”
10.30 Historia dramatu polskiego: Aleksander Fredro - „Zemsta”
12.15 W świecie cisy - program dla niesłyszących
12.45 Militaria, obronność, nowoczesność - Rusznikarze - program wojs.
13.15 Estrada folkloru - Kazimierz '83
13.45 Poradnik rolniczy
14.15 Nasi ulubieńcy: Flip i Flap
14.45 Z Polski rodem
15.15 Dziennik
15.30 Z czego śmieją się nasi sąsiedzi: „Wszystko na opak” - komedia prod. ZSRR
16.35 Tele-gol: Eliminacje do piłkarskich Mistrzostw Europy

PRAÇA

PIEKARZA przyjmie piekarnia - Jan Kowalik, Kraków, Walek-Wawelskiego 14. Dla zamiejscowych zakwaterowanie. g-78861
PANIA umiejac gotować, dla 4 osób, na 5 godzin dziennie - przyjmie. Oferty 78829 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PEENOLETNIA uczennice zatrudni zakład fryzjerski, Józef Gacek, ul. Łobzowska 18. g-78910
ODLEWNIA - koklarza, polernika - przyjmie odlewnia - Zachara, Kraków, Dobrego Pasterza 97.
WSPOLNIKA do produkcji klatek dla małych gryzoni laboratoryjnych - poszukuje. Lokal i wzory zapewnione. Oferty 78397 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POTRZEBNA pomoc do dziecka. Rodzina lekarska, Kraków, ul. Zakatek 744, godz. 10-11. g-78794
PARKIECIARZY na dogodnych warunkach przyjmie zakład uszycowy. Zgłoszenia: Sikora, Kraków, ul. Na Wrzossach 48. g-78863
SOLIDNYCH sprzedawców zatrudni agencja turystyczna „Wars” - Andrzej Wojtaszek, Kraków, Zbrojarny 25 (codziennie po godz. 19). g-78740
OPIEKUNKE do 8-letniej dziewczynki i zajęcia się domem, z możliwością zamieszkania, przynieć zaraz, Kraków, ul. Librowszczyzny 6/14 (oficyna), w godz. 16-18. g-78756

NAUKA

STUDENCI V roku Iberystyki ucza hiszpańskiego, Tuszyński, Senator-ska 18a/21, wieczorem. g-78395
MATEMATYKA, fizyka - Bania, ul. Justowska 4 (os. Widok), g-78537

MATRYCJALNE

WYSOKI, szatyn, lat 37, technik, bez nałogów, domator, pozna odpowiednie Pania, Cel matrycjalny, Oferty 77754 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
56-LETNIA wdowa, uczciwa, bez nałogów, z poczuciem humoru, pozna kulturalnego Pana w odpowiednim wieku, chętnie z sektora prywatnego. Dolozy wkład i współpracę. Oferty 78261 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
„KAROLINA” kojarzy małżeństwa, 32-600 Oświęcim, skrytka pocztowa 6.
KULTURALNA, interesująca, dobrej prezencji, bez obłazów, pozna Pana o tych samych walorach, z wyższym wykształceniem, wysokiego do lat 55. Cel matrycjalny. Oferty 78700 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

KAROSERIE uzbrojona do Fiata 125p - kupię. Tel. 11-69-11, wewn. 10, w godz. 8-15. g-78850
PIANINO przedwojenne, kredensy pokojowy, serwis porcelanowy, figurki - kupię. Oferty 78912 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZAMRAZARKĘ kupię. Tel. 22-24-29.

17.20 Zaproszenie na „Dziady”
17.40 Trybuna sejmowa
18.10 Kronika (Kr.)
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Reksio”
19.00 Telewizyjna lista przebojów
19.30 Dziennik
20.15 „Narzczone cesarstwa” (3) - „Wyjaśnienia” - franc. melodramat hist.
21.20 „Halo Praga, tu Berlin” - program rozr.
22.05 Dziennik
22.25 Kino nocne: „Czarownica”
23.20 Studio sport

SOBOTA II

9.00, 9.30, 10 - NURT
10.30 Premiera w dwóch: „Narzczone cesarstwa” (3) - film fab. prod. franc.
11.45 Sobota w „dwójce” - Czym żyje kraj?
11.55 Nowe prawo o ruchu drogowym
12.00 Magazyn kibiców - Mistrzostwa Świata w gimnastyce sportowej
12.55 Prawo jazdy z „trójką”
13.05 Nowe prawo o ruchu drogowym
13.10 Praca dla absolwenta (1)
13.15 Temat dla reportera
13.35 Muzyczna premiera
13.40 Klub Trójki
14.00 „Powstawanie człowieka” - „Historia cywilizacji” (4) film dok. prod. ang.
14.50 1500 sekund wielkiego sportu
15.15 Muzyczna premiera
15.25 Temat dla reporterów
15.40 Muzyczna premiera
15.50 Kulisy sportu
16.00 Oskarżenia są idole
16.25 „UFO” - program muzyczny
17.00 Gorąca linia - ekspres reporterów telewizyjnych
17.25 Praca dla absolwenta (2)
17.30 „Prawa ruchu” (5) - „Niepokój przed burzą” - czech. serial fab.
18.30 Mózg i ręka - film anim.
18.40 „Nocturna” - program baletowy
19.10 Jubileusz 10-lecia polskiego teatru tańca
19.15 Temat dla reportera
19.30 Dziennik (wersja dla niesłyszących)
20.15 Wieczór w teatrze z Andrzejem Żurawskim - James Joyce: „Wygnańcy”
22.25 Komentarz dnia
22.35 Wiadomości
22.55 Recital wiolonczelowy Romana Jabłońskiego

tygodniowy program TV

(od 28 października do 3 listopada 1983 r.)

23.35 Kino dorosłych: Panie na zamku Vallas (2) - Stracone złudzenia

NIEDZIELA I

6.00 TTR - Fizyka
6.30 TTR - Biologia
7.00 TTR - Wiedza naszą szansą
7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.15 Tydzień - magazyn rolniczy
8.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
9.00 Teleranek oraz film „3 + jedna” (9) - „Królewna Śnieżka”
10.20 Antena
10.45 „Piąta Saska” - wojskowy film dok.
11.45 Śladem anten
12.30 Wieliczka wczoraj, dziś i... - program publ.
13.00 Telewizyjny koncert życzeń
13.45 Kraj za miastem
14.15 Teatr młodego widza: Janusz Korczak „Historia Kajtusia Czarodzieja” (2)
15.05 Od melodii do melodii
15.15 Dziennik
15.30 Losowanie Dużego Lotka
15.45 „Tam, gdzie pierze roślinie” - „Tam był Dziś Zachód”
16.35 „Sto lat” - film dok.
16.50 „Przygoda z piosenką” - polska kom. muz.
18.25 Sprawozdawczy magazyn sportowy
19.05 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik i magazyn Świat
20.15 „Blisko, coraz bliżej” (2) - film historyczny TP
21.30 Sportowa niedziela
22.10 „Zawsze po 22-ej”
22.40 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej

NIEDZIELA II

8.20 Premiera w „Dwójce”: „Blisko, coraz bliżej” (2) - film fab. prod. TP (wersja dla niesłyszących)
9.30 Krótkofalowy - program wojskowy
10.00 Czas reformy
11.00 Niedziela w „dwójce” - Czym żyje kraj?
11.10 Godzina dla zdrowia
12.20 Koncert południowy
12.55 Z góry, pod górę - rep. film.

13.45 Historia muzyki rozrywkowej - „Blues”
14.35 Kalejdoskop filmowy Kino-Ok: „W kraju czystych wód izo-cystych poranków”; - „Tara-humara i faryzeusze”
15.40 „Verdi” (5) - „Odnaleźć prawdę” - biogr. film prod. wł.
16.50 Zbliżenia
17.20 Jutro poniedziałek
17.50 Jesień projektantów
18.10 Wywiad tygodnia
18.30 Piknik Country '83
19.30 Dziennik i magazyn Świat (wersja dla niesłyszących)
20.15 Dni Muzyki K. Szymanowskiego
21.35 Noc z jazzem
22.15 Tydzień w polityce - komentuje Karol Szyndzielorz
22.25 Wielkie filmy małego ekranu: „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (5) - „Filolog i gwoździe”

PONIEDZIAŁEK

13.30 TTR - Matematyka
14.00 TTR - Historia
15.25 NURT - Cywilizacja i kultura współczesna
15.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec oraz film „Jana z dżungli” (9)
17.00 Dziennik
17.15 Echa stadionów
17.35 Spotkanie z Algierią
18.10 Kronika (Kr.)
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Lisica, miś i motocykl z przyczepą”
19.00 Diagnosta
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji: Adam Mickiewicz - „Dziady” (1 część spektaklu)
22.00 Dziennik
22.20 Sprawy międzynarodowe: W tej wojnie nie będzie zwycięzców
22.50 „Szukam dziewczyny na żonę” - program rozrywkowy
23.10 Kronika Mistrzostw Świata w podnoszeniu ciężarów

WTOREK

8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „Tyłko wyspy nie zabiorę ze sobą” - film prod. radz.

10.05 Ludowe pieśni żałobne - Festiwal Kapel i Spiewaków Ludowych w Kazimierzu
10.20 „Człowiek z głuchej puszczy” - film dok.
10.40 Moniuszko na świecie - program muzyczny
11.10 „O niezwyklej przyjaźni” - czech. film dok.
11.40 „Muzyka o życiu i śmierci” (1) - film do muzyki K. Szymanowskiego ilustrowany malarstwem J. Malczewskiego
12.05 „Stawa i zapomnienie” - film dok.
12.40 „Muzyka o życiu i śmierci” (2) - Oratorium Stabat Mater K. Szymanowskiego ilustrowane ludową rzeźbą sakralną
13.15 „Pejzaż poety - Aleksander Rymkiewicz” - film dok.
13.35 Arie Moniuszki - śpiewają A. Malewicz-Madey i L. A. Mróz
13.45 „Pogrzeb świąrszcza” - polski dramat psych.
15.15 Dziennik
15.30 „Msza Koronacyjna” Wolfganga Amadeusza Mozarta
16.00 „Zakochany w Warszawie” - Wiktor Gomułki we wspomnieniach syna Juliusza
16.30 „Całe moje życie” - film dok.
17.00 Teatr Małych Form: Witold Dąbrowski „Portret trumienny”
17.40 „Czas” - reportaż film.
18.00 „Pieśń ujdzie cało” - film dok. TP
19.00 Wieczorynka: „Album dziecięcy”
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji: Adam Mickiewicz „Dziady” (2 część spektaklu)
21.55 „Ostinatio determinare” - widowisko poetycko-muz., śpiewa E. Błaszczyk
22.10 „Podróże do Polski” - o twórczości J. Iwaszkiewicza
22.40 XXV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej - Jazz Jamboree '83 - najciekawsze występy zespołów i solistów tegorocznego festiwalu

ŚRODA

9.00 Chemia, kl. 7 - Wodór
9.30 Film dla 2 zmiany: „Spirala”
11.00 Historia, kl. 7 - Czy powstanie straconej szansy
12.30 Czas reformy
13.30 TTR - Uprawa roślin
14.00 TTR - Hodowla zwierząt
15.10 NURT - Dydaktyka mate-

matyki
15.40 Program dnia oraz film z serii „Oto Shadoki”
15.45 „Krag” - magazyn harcerzy
16.10 Dziennik
16.25 Puchar UEFA w piłce nożnej: Sparta Praga - Widzew Łódź
Ok. 17.15 Losowanie Express Lotka i Matego Lotka
18.20 Kronika (Kr.)
18.50 Dobranoc: Bajki japońskie „Dwa kufrzy”
19.05 Reportaż filmowy
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Spirala” - polski dramat psych.
21.45 Jerzy Harasymowicz - pr. dokumentalny
22.00 Dziennik
22.20 Wieczór filmowy: Leksykon gatunków filmowych; Filmy wojenne

CZWARTEK

6.00 TTR - Uprawa roślin
6.30 TTR - Hodowla zwierząt
8.10 Przyproszenie obronne, kl. 8 i 1 lic. - Środki rażenia i obrony
9.00 Praca, technika, kl. 2 - Błaszk, blachy, prety, rurki
9.30 Film dla 2 zmiany: Opowiadania Agaty Christie - „Jak Edward Robinson stał się mężczyzną”
11.00 Język polski, kl. 8 - Stefan Żeromski
13.30 TTR - Mechanizacja rolnictwa
14.00 TTR - Hodowla zwierząt
15.40 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”
15.45 Rzemieślnicy
16.00 Dla młodych widzów: O mnie, o tobie, o nas oraz film z serii: „Stawiam na Tolka Banana”
17.00 Dziennik
17.15 Patrol - Nowy system funkcjonowania OHP
17.40 Z dyplomem na estradzie - Dagmara Tondera
18.10 Kronika (Kr.)
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc: „Daszeńka”
19.00 Sonda - Jednostka słodczy
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Opowiadania Agaty Christie: „Jak Edward Robinson stał się mężczyzną” - ang. film sensac.-obycz.
21.10 Sprawy międzynarodowe
21.30 Sprawy dla reportera
22.00 Dziennik
22.20 Pegaz

ASPARAGUS 2-letni w pierścieniach, nadający się do cięcia - sprzedam. Kraków, Cicha 11. g-78336

NOWA, elektroniczna wyważarka kół „Ewka - 18 A” - sprzedam, Kraków, tel. 37-58-73, godz. 20-21.

PIANINO i nowa kurtka z nutrii - sprzedam. Tel. 44-75-18. g-78281

MOHAIR sprzedam. Oferty 78228 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KAROSERIE Fiata 125p po wypadku - sprzedam. Oferty 78341 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FLIZY krajowe - sprzedam. Kraków, ul. Odrzańska 8/2. g-78394

KOMPLET mebli rokoko - sprzedam. Tel. 33-63-16, wieczorem.

ŁODÓWKĘ Mińsk 16 A, nowa - sprzedam. Tel. 44-30-91, godz. 16-18.

KOZUCH męski, nowy - sprzedam. Tel. 44-80-38. g-78542

ŁODÓWKĘ zamienię na praktyczną automatyczną. Tel. 37-01-82. g-78590

KOZUCH damski długi, włoski, nowy - sprzedam. Tel. 11-83-60.

KOZUCH damski, zachodniomleciecki sprzedam. Tel. 22-80-81. g-78629

KOZUCH turecki damski, nowy - sprzedam. Tel. 37-83-91. g-78588

„ELIZABETH”, „Radmor”, „Nep-tun” 150 - sprzedam. Tel. 21-26-73.

FIATA 125p, 1977 - sprzedam. Tel. 44-31-64. g-78300

LISTWY, parkiety i mozaikę oferuję wytwórnia rzemieślnicza - Stanisław Proszczyca i Zbigniew Mieczek - Stróża 185, za Myślenicami, przy trasie na Zakopane. Ceny przystępne. g-78357

BOAZERIE drewniana, 30 m² - sprzedam. Tel. 11-43-00, wewn. 437.

MAGNETOFON „Aria” - sprzedam. Tel. 33-38-56. g-78688

TAKSONETR „Poltax 1” - sprzedam, Plac Kossaka 3/8. g-78813

KOMPLET wypożyczony „Kon-Tiki” - sprzedam, ul. Limanowskiego 7/7. g-78686

PARKIET jesionowy i dębowy - sprzedam, Kraków-Prokocim, ul. Na Wrzossach 48. g-78961

WTRYSKARKE automatyczną sprzedam. Oferty 78677 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KOZUCH krótki i kurtkę z latek - damskie - sprzedam. Góralski 14/24, po 20-ej. g-78715

SZYBE Mercedes 606/406, komplet uszczelnienie Mercedes 200, 220 - sprzedam, Marta Pełt, Kraków, Cechowa 52. g-78114

KIOSK warzywa-owoce - sprzedam, Tel. 48-47-66, wewn. 373. g-78713

MAŁŻENSTWO bezzdzietne poszukuje mieszkania, chętnie w zamian za pomoc osobie starszej. Oferty 78632 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIE pilnie mieszkanie kwaterekowe 2-pokojowe, z balkonem, 29 m² IV piętro - na mieszkanie 3-pokojowe, w dzielnicy Nowa Huta. Informacje: os. Piastów 18/59, po godz. 16. g-78918

MIESZKANIE własnościowe sprzedam. Oferty 78889 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

M-3 własnościowe w Nowej Hucie - kupię. Oferty 78889 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TRZYPOKOJOWE, z kuchnią, I piętro, Wola Duchacka-Zachód, zamienię na 2 oddzielne. Tel. 44-39-08.

STUDENT Politechniki Krakowskiej, cudzoziemiec, poszukuje garsonierki na rok. Oferty 78650 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE lokalu sklepowego w Nowym Targu. Oferty 78679 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KIEŁCIE! 4 pokoje, kuchnia, spółdzielcze, komfortowe, z telefonem, pierwsze piętro, w centrum, zamienię na 2 pokoje, kuchnia, w Krakowie - śródmieście. Oferty 78658 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KWATERUNKOWE, 2-pokojowe, 74 m², k. Parku Krakowskiego, zamienię na dwa oddzielne. Oferty 78660 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKÓJ z kuchnią, kwaterekowe, na parterze, dzielnica śródmieście, zamienię na 3 lub 2 pokoje z kuchnią, najchętniej w tej samej dzielnicy. Oferty 78757 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STUDENT Politechniki Krakowskiej, cudzoziemiec, poszukuje samodzielnego, jednopokojowego mieszkania, chętnie garsonierę. Oferty 78658 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARSONIERE komfortowa, z dużą loggią, IV piętro, ul. Litewska, zamienię na 2- lub 3-pokojowe w centrum. Oferty 78838 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PILNIE zamienię superkomfortową garsonierę w Śródmieściu na dwulub trzypokojowe mieszkanie. Warunki korzystne. Oferty 78802 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKÓJ do wynajęcia, Nowa Huta, os. Piastów 13/84. g-78868

POSZUKUJE mieszkania do 200 m² na 1-2 lata. Może być mebli. Czynsz wysoki. Oferty 78853 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ pod warzywa - sprzedam. Tel. 22-77-98, po 20-ej. g-77154

DZIAŁKĘ 3-arową koło Bałki oddam do uprawy solnej osobie. Oferty 78775 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ŁASKAWEGO znalazzę psa czarnego, wabłecgo sio „Diana” proszę odprowadzić pod wskazany adres: ul. Boh. Stalingradu 42/15 B. g-78529

ZGUBY

ŁASKAWEGO znalazzę psa czarnego, wabłecgo sio „Diana” proszę odprowadzić pod wskazany adres: ul. Boh. Stalingradu 42/15 B. g-78529

UNIEWAŻNIAM zagubioną plecakę: „Warsztat mechaniczno-słusarski Lekodakia Dziełek Kraków ul. Kościuski 36”. g-78758

WYSOKA nagroda za wskazanie miejsca postoju skradzionego porażnicowego Poloneza, nr rej. KRH 32-57. Tel. 37-80-89. g-78668

USŁUGI

AKUMULATORY regeneruje, konserwuje preparatem firmy polonijnej „Elektro-Serwis” Inż. Kalleński, Teligi 13. g-78841

FLIZY, terakotę układa Z. Pastorek, Kraków, Pachońskiego 14/94. Zgłoszenia w godz. 18-20. g-78841

UKŁADANIE filzów, terakoty, parkietów, cyklinowanie - Nawara, tel. 44-61-83. g-78861

TAPETOWANIE - Stolarski, tel. 66-00-63, godz. 10-13. g-77916

PRACOWNIA kuśnierska - Zdzisława Migas, Kraków, Karnalska 50/9, oferuje usługi obejmujące galandrię, kuśnierska futra, kurki i orszaki, kunsy, tektóre i norki robione na zwierzątka. g-77891

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów - Kiebasiański, tel. 37-05-16.

CYKLINOWANIE, lakierowanie - Baczowski, tel. 48-47-66 wewn. 232. g-77920

TAPETOWANIE szybko i solidnie - Jeż, tel. 33-79-14, godz. 17-20. g-78534

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin maszyną „Hoover” - Sroczyński, tel. 66-40-50. g-78686

CZYSZCZENIE dywanów i wykładzin aparatem „Hoover” - Wierny, tel. 21-32-21. g-78122

RÓŻNE

SUKNIE ślubne - białe, kolorowe (zagraniczne) - wypożyczam, Koldanowa, Kraków, Topolowa 52. g-75153

GARAŻ, 38 m², do wynajęcia na ciche ramię, Oferty 78223 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARAŻ na Olszy sprzedam, Oferty 78217 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DOMOWYCH obiadów w pobliżu ul. Boh. Stalingradu - poszukuje, Stabłowski, ul. Boh. Stalingradu 15/3, tel. 22-46-54. g-78493

GRÓB ziemny - Salwator, Rakowicki - kupię. Oferty 78545 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARAŻ do wynajęcia - ul. Ulanów, Tel. 37-21-11, wewn. 176, godz. 18-17. g-78810

ODSTĄPIE sklep warzywniczo-kwiaciarski, Oferty 78704 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Z MAGAZYNU do wynajęcia - 45 m² i 60 m². Oferty 78871 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GARAŻ w Śródmieściu poszukuje. Tel. 33-14-06. g-78908

PIANINO lub krótki fortepian marokiny oddam w naem. Oferty 78787 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Jakie są powody przestępczości nieletnich?

- Chęć przeżycia przygody
- Ucieczka od monotonii życia
- Imponowanie rówieśnikom

Przestępczość nieletnich w woj. krakowskim od kilku lat utrzymuje się na tym samym poziomie. Najbardziej zagrożona w całym województwie jest dzielnicą Śródmieście. Tu na ogół krzyżują się szlaki komunikacyj-

ne wszystkich grup przestępczych. tu nawiązuje się kontakty, planuje skoki. W pierwszym półroczu br. 52 proc. przestępstw w Krakowie dokonano właśnie w Śródmieściu. Mówiąc o cyfrach, należy też stwierdzić, że 85 proc. przestępstw popełnionych w całym województwie przez nieletnich miało miejsce właśnie w Krakowie, ale tylko 77 proc. sprawców mieszka w tym mieście.

Najbardziej zagrożonymi demoralizacją i przestępczością nieletnich w Krakowie są: w Śródmieściu — rejon tzw. małej obwodnicy, gdzie nieletni dokonują najczęściej kradzieży kieszonkowych, włamań do samochodów i kradzieży pozostawionych w nich przedmiotów. Wśród sprawców jest przede wszystkim młodzież napływowa. W Krowodrzy: najbardziej niebezpiecznym rejonem są Azory, osiedle XXX-lecia PRL, Nad Sudolem i okolice sklepu „Pewex” przy ul. 18 Stycznia. Najczęstsze przestępstwa to włamanie do piwnicy i handel walutą. W Nowej Hucie: najwięcej przestępstw dokonują nieletni na osiedlach: Piastów, Złotego Wieku i Dąbrowszczaków. Większość przestępstw stanowią włamanie do samochodów. W Podgórzu: od lat najbardziej zagrożonymi są osiedla Podwawelskie, Kozłówek a także Nowy Bieżanów i Cegielniane. Charakterystyczne dla przestępczości w tej dzielnicy są włamanie do piwnicy oraz kradzieże rowerów.

W I półroczu br. nieletni sprawcy stanowią 6,6 proc. ogółu sprawców przestępstw. Dokonali oni 9,5 proc. wszystkich czynów przestępczych w naszym mieście. Najczęściej nieletni przestępcy mają po około 16 lat i są uczniami dwóch pierwszych klas zasadniczych szkół zawodowych lub ostatnich klas szkół podstawowych.

W I półroczu br. do krakowskich sądów rodzinnych wpłynęły łącznie 282 sprawy, spośród których 31 spraw obejmujących 458 nieletnich doszło do stadium postępowania, w którym sąd orzeka środki wychowawcze lub poprawczak. Nieletni trafiający do sądu najczęściej wywodzą się ze

środków robotniczych, ale należy zwrócić uwagę na fakt, że te środowiska są najliczniejsze.

Najwięcej czynów, bo aż 180 to przestępstwa przeciwko mieniu. Stanowią one około 90 proc. spraw, które były przedmiotem rozpoznania przez krakowskie sądy rodzinne, oprócz przestępstw tego typu rozpoznano w tym roku dwie sprawy o przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, 10 spraw przeciwko porządkowi publicznemu, (udział w zaciągach ulicznych), 3 sprawy o zgwałcenia oraz 2 przeciwko narkomanom.

Przestępczość nieletnich oraz metody jej zapobiegania i zwalczania a także informacja o pracy Rady Ławniczej Sądu Wojewódzkiego w Krakowie były tematem dzisiejszego posiedzenia Komisji Przestrzegania Prawa, Działania Administracji i Samorządu Społecznego RN m. Krakowa. (sat)

Krowoderscy harcerze w hołdzie druhowi W. Pilińskiemu

Przed rokiem ziemski krag harcerski opuścił druha Puciek — WŁADYSŁAW PILIŃSKI. Kto w Krakowie nie znał druha Pucka? Wszystkie młodzie, którzy wkładali podczas orocznych wakacji harcerskie mundury spotykali się z nim na obozach i koloniach, na zimowiskach, rajdach i biwakach. To właśnie Władysław Piliński przez ponad 60 lat czynnie uczestniczył w życiu Związku Harcerstwa Polskiego, własnym przykładem zachęcając najmłodszych do postępowania w życiu ściśle według zasad prawa harcerskiego.

W rocznicę śmierci druha Pucka — instruktorzy i harcerze z Hufca ZHP Kraków Krowodrzy spotkali się w ub. sobotę w Schronisku Harcerskim pod Durbaszką, które nosi jego imię, by w braterskim kręgu snuć plany przyszłych czynów, które będą kontynuacją dzieła wszystkich tych, którzy odeszli z harcerskich szeregów. (ms)



Brak miejsca na murach obronnych zmusił „Galerię pod chmurką” do zajęcia drugiej strony ul. Pijarskiej. Fot. S. MAKAREWICZ

Handel w sobotę i poniedziałek

Wydział Handlu i Usług Urzędu m. Krakowa informuje, że na mocy decyzji prezydenta m. Krakowa, ustalony zostaje następujący czas pracy dla placówek handlowo-usługowych w dniach:

- 29 października — sobota
- Wszystkie placówki z artykułami żywnościowymi i przemysłowymi czynne będą jak w każdy dzień tygodnia, a więc w wydłużonych godzinach pracy.
- Placówki „Pewex” w godz. od 9 do 15
- Stacje obsługi samochodów przy al. 29 Listopada i na os. Strusia w godz. od 6 do 14
- Zakłady usługowe jak w każdy dzień tygodnia
- 31 października — poniedziałek
- Wszystkie sklepy z artykułami żywnościowymi oraz sklepy prowadzące sprzedaż kwiatów i zniczy jak w każdy dzień tygodnia
- Kioski „RSW Prasa-Książka-Ruch” jak w każdy dzień tygodnia
- SDH „Jubilat”, Dom Towarowy „Centrum”, pawilon handlowy „Wanda” w godz. od 9 do 16.
- Parkingi i stacje benzynowe zgodnie z harmonogramem umieszczonym na stacji
- Wszystkie zakłady szklarskie jak w każdy dzień tygodnia
- Wszystkie zakłady fryzjersko-kosmetyczne jak w każdy dzień tygodnia
- Jak w każdy dzień tygodnia następujące zakłady naprawy zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego: os. Niepodległości, ul. Estery 20, ul.

Bronowicka 64, ul. Powstańców Śląskich 8.

— Punkty ekspresowej naprawy obuwia jak w każdy dzień tygodnia.

W okolicach cmentarza w dniach 31 października i 1 listopada zorganizowane będą kiermasze, na których kupić będzie można znicze i kwiaty.

Zmiany w komunikacji

W związku z obchodami Święta Zmarłych od 29 października do 1 listopada nastąpią zmiany w kursowaniu tramwajów i autobusów w naszym mieście. I tak:

31 października i 1 listopada jeździć będzie dodatkowy tramwaj „29” z Nowego Bieżanowa, przez ul. Na Zjeździe, Boh. Stalingradu, Westerplatte, Lubież do cmentarza Rakowickiego. W tych samych dniach uruchomiona będzie autobusowa linia pospieszna „G”. Autobusy odjeżdżać będą z al. Przejazni i zatrzymując się na przystankach „Teatr Ludowy” i „Piekarnia” dowozić pasażerów do cmentarza w Grębałowie. Także 31 października i 1 listopada autobusem „R” dojeżdżać będzie można z mostu Grunwaldzkiego przez przystanki „Jubilat”, „plac Wolności” do al. 29 Listopada.

Natomiast już od 29 października do 1 listopada kursować będą autobusy „S” z Dworca Głównego przez al. 29 Listopada i osiedle Wiśniowa do cmentarza w Batowicach.

Za przejazd autobusami pospieszными pięć będziemy 10 zł, a uprawnienia do zniżki przysługują wyłącznie kombatanom.

Zmniejszona zostaje od soboty do wtorku trasa linii tramwajowej „11”, która kursować będzie ul. Modrzewskiego oraz tylko 1 listopada linią „25”, której tramwaje zamiast do Dworca Towarowego jeździć będą do Rakowickiej. Autobusy „113” przez wszystkie 4 dni jeździć będą ul. Brodowicza, a „150” także od 29 października do 1 listopada kursują od Dworca Wschodniego przez ul. Rakowicką, Lubież, Basztową, plac Matejki i Warszawską do Batowic.

Od 29 października do 1 listopada autobusy linii „208” jadąc w kierunku Bałce zatrzymywać się będą przy cmentarzu na Pasterniku.

W poniedziałek i wtorek zawieszona będzie linia tramwajowa „10”. Częściej natomiast będą jeździć tramwaje i autobusy: „2”, „6”, „11”, „12”, „105”, „110”, „111”, „113”, „115”, „123”, „124”, „133”, „135”, „150”, „143”, „164”, „207”, „208”, „209”, „217”, „218”, „227”, i „231”.

Ponadto od godz. 7 do 20 czynne będą dodatkowe punkty sprzedaży biletów MPK przy cmentarzach: Rakowickim (także od al. 29 Listopada, Podgórskim, Batowickim oraz przy Dworcu Głównym).

Wydział Komunikacji Urzędu m. Krakowa zawiadamia użytkowników dróg, że z uwagi na obchody Święta Zmarłych zostaną wprowadzone w dniach 28 X 1983 — 1 X 83 ograniczenia w zatrzymywaniu się, postojach i ruchu pojazdów.

W dniu 28 X 83 obowiązywać będą ograniczenia w zatrzymywaniu się i postojach pojazdów w rejonie cmentarzy i ulicach: Marchlewskiego, 29 Listopada, Kamienna, Rakowicka, Strzelców, Powstańców, Darwina, Błokowa, Bronisławy, Kościuszki, Daniłowskiego, Igołomska, Pasternik, Cechowa, Reduta, Do Luboni, Ruszcza, Ponadto w dniach 29 X br. — 1 XI br. zostanie wyłączony ruch kołowy z rejonu cmentarza Rakowickiej.

W KRAKOWIE

Przed 80 laty, 28 X 1903 r.

Teatr Miejski w Krakowie, chcąc jak najbardziej godnie uczcić dziesięciolecie rocznicę otwarcia nowego gmachu przy pl. Św. Ducha 21 bm. przedstawił przesiłany dramat Lucjana Rydla „Zaczarowane koło”, który przez pewien czas nie schodził niemal z afisza. Pomysł okazał się na tyle udany, że obecnie dyrekcja teatru nie może opędzić się od próśb, żądań, a nawet wprost pogróżek zmierzających do wymuszenia stałego utrzymania „Zaczarowanego koła” w teatralnym repertuarze. Oczarowani widzowie proponują trzykrotne ceny biletów, byle tylko cieszyć oczy i serca tym arcydziełem. „Czas”

Z dniem 1 listopada linia tramwajowa Rynek Główny — Park Jordana zostanie zwyżczajowo zamknięta aż do wiosny. Wozy tej linii kursować będą w tym okresie tylko w wyjątkowych wypadkach, a więc w czasie uroczystości lub koncertów w gmachu „Sokoła”. Zdaje się, że w interesie publiczności leży utrzymanie ruchu na tej linii przez cały rok, przynajmniej od Rynku do mostu na Rudawie i do gmachu „Sokoła”. Piszemy o tym od szeregu lat, przewidzieć można, że i tym razem — bez rezultatu! „Czas”

W związku z obchodami Święta Zmarłych od 29 października do 1 listopada nastąpią zmiany w kursowaniu tramwajów i autobusów w naszym mieście. I tak:

31 października i 1 listopada jeździć będzie dodatkowy tramwaj „29” z Nowego Bieżanowa, przez ul. Na Zjeździe, Boh. Stalingradu, Westerplatte, Lubież do cmentarza Rakowickiego. W tych samych dniach uruchomiona będzie autobusowa linia pospieszna „G”. Autobusy odjeżdżać będą z al. Przejazni i zatrzymując się na przystankach „Teatr Ludowy” i „Piekarnia” dowozić pasażerów do cmentarza w Grębałowie. Także 31 października i 1 listopada autobusem „R” dojeżdżać będzie można z mostu Grunwaldzkiego przez przystanki „Jubilat”, „plac Wolności” do al. 29 Listopada.

Natomiast już od 29 października do 1 listopada kursować będą autobusy „S” z Dworca Głównego przez al. 29 Listopada i osiedle Wiśniowa do cmentarza w Batowicach.

Za przejazd autobusami pospieszными pięć będziemy 10 zł, a uprawnienia do zniżki przysługują wyłącznie kombatanom.

Zmniejszona zostaje od soboty do wtorku trasa linii tramwajowej „11”, która kursować będzie ul. Modrzewskiego oraz tylko 1 listopada linią „25”, której tramwaje zamiast do Dworca Towarowego jeździć będą do Rakowickiej. Autobusy „113” przez wszystkie 4 dni jeździć będą ul. Brodowicza, a „150” także od 29 października do 1 listopada kursują od Dworca Wschodniego przez ul. Rakowicką, Lubież, Basztową, plac Matejki i Warszawską do Batowic.

Od 29 października do 1 listopada autobusy linii „208” jadąc w kierunku Bałce zatrzymywać się będą przy cmentarzu na Pasterniku.

W poniedziałek i wtorek zawieszona będzie linia tramwajowa „10”. Częściej natomiast będą jeździć tramwaje i autobusy: „2”, „6”, „11”, „12”, „105”, „110”, „111”, „113”, „115”, „123”, „124”, „133”, „135”, „150”, „143”, „164”, „207”, „208”, „209”, „217”, „218”, „227”, i „231”.

Ponadto od godz. 7 do 20 czynne będą dodatkowe punkty sprzedaży biletów MPK przy cmentarzach: Rakowickim (także od al. 29 Listopada, Podgórskim, Batowickim oraz przy Dworcu Głównym).

Międzywojewódzkie eliminacje chórów

W ramach VIII Ogólnopolskiego Festiwalu Polskiej Pieśni Choralnej odbędą się w niedzielę 30 bm. o godz. 10 w Państwowej Filharmonii im. K. Szymanowskiego w Krakowie, Międzywojewódzkie Eliminacje Chórów a Capella. Do eliminacji zgłosiły swój udział następujące zespoły z Krakowa: „Cecyliński” pod dyr. St. Krawczyńskiego, „Marianski” pod dyr. J. Rybarskiego, Studium Wychowania Przedszkolnego pod dyr. M. Duńskiego — ze Słomnik: „Jutrzenka” Zbiorczej Szkoły Gminnej pod dyr. A. Korkosz — z Mielca: I Liceum Ogólnokształcące im. St. Konarskiego pod dyr. P. Lisa — z Łańcuta: Studium Wychowania Przedszkolnego pod dyr. J. Rajzera — z Jasła: „Echo” pod dyr. A. Grybosia. (z)

Kto kogo truje?

Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska skupuje warzywa i owoce nie tylko od rolników, ale również od działkowców. Odbywa się to za pośrednictwem umów z kierownikami niektórych sklepów tej branży.

Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie smutny fakt, że wiele ogrodów działkowych (wbrew przepisom sanitarnym) usytuowanych jest tuż przy ruchliwych szlakach komunikacyjnych i hodowane tutaj warzywa są bardziej skażone toksycznymi substancjami metalicznymi, jak ołów, cynk i kadm. Jeśli do świadomości niektórych działkowców ten fakt po prostu nie dociera, a władze administracyjne są bezsilne w egzekwowaniu zakazu takich upraw, to nie widzimy powodów, dla którego krakowska Spółdzielnia miała być pośrednikiem w dostarczaniu na rynek zatrutych warzyw.

Wprawdzie prezes KSOP Stanisław Barcik twierdzi, że są to ilości stosunkowo nieduże, a środowisko w rejonie Krakowa mamy i tak zatrute, to jednak nie należy tej sprawy lekceważyć. Były już sygnały ze szpitali o poważnych zatruciach pokarmowych, szczególnie u dzieci po spożyciu soku z marchwi pochodzącej z ogródków działkowych w pobliżu nowohuckiego kombinatu. Badania laboratoryjne warzyw z tych ogrodów pracowników położonych nad Dłubnią (w strefie ochronnej HiL) ciągle jeszcze trwają i kto wie, czy te działki nie będą musiały ulec likwidacji. (az)

NOTATNIK KRAKOWSKI

DZIS O GODZINIE:
* 18 — KDK, Rynek Gł. 27 — w Galerii 2 — Otwarcie Wystawy Malarstwa i Rzeźby Artystów Nieprofesjonalnych z Przemysła; o 18 — w sali drewnianej: „Narodni Divadlo w Pradze — 100-lecie działalności” — mówi dr K. Nowacki.
* 18 — Tow. Przyj. Polsko-Indyjskiej, ul. Mikołajska 2/II p. „SOK” — prof. I. Trybowski — „Reminiscencje Indyjskie (Adzanta)”.

W SOBOTE:
* 10—19 — KDK, Rynek Gł. 27, — w salach I p. odbędzie się „Otwarty Turniej Szachowy” z udziałem mikrokomputerów. Wstęp wolny.
* 11 — DK KZS, ul. Zakopiańska 62 — Kino „SKRZAT” — zestaw bajek rysunkowych: „YETI”.
* 15 — Kino „WRZOS”, ul. Zamajskiego 50 — Zebranie plenarne członków ZBoWiD Koła „Centrum” Kraków-Podgórze. Temat zebrania: podjęcie rezolucji — protestu przeciwko wysiłkowi zbrojnym.
* 16—19 — SCK UJ „ROTUNDA” — Disco Juniors; od 20.00 do 1.00 — Dyskoteka.
* 19 — DDK Dworek Białoprądnicki, ul. Papiernicza 2 — „Meeting on the Białucha River”. Goście: „Sweet Misery Band”. Gospodarze: „Narzędnik Osobowy”. Po koncercie — Jam session.
* 24.00 — USC, AGH, ul. Reymonta 17 — Kabaret: udział biorą: Młynarski, Dłużewski, Łąpot, Godlewska, Stanisłowski, Jaroszyński.

W NIEDZIELE:
* 9—13 — DK Kolejarza, ul. św. Filipa 6 — Gielda modeli kolejowych, samolotowych itp.
A POZA TYM:
* Osiedlowy Dom Kultury „Wola”, ul. Królowej Jadwigi 215 — przyjmuje zapisy do zespołów jazz-rockowych, studia baletowego oraz do młodzieżowego zespołu wokalnobaletowego. Ponadto w ODK: nauka gry na perkusji, estrada poetycka, pracownia plastyczna i fotograficzna, kursy języka angielskiego (dla dzieci, młodzieży i dorosłych) oraz kursy disc-jockeyów. W każdy piątek o 16-ej filmy dla młodzieży szkół podstawowych z cyklu „Lektury na ekranie” w każdą sobotę o 11-ej filmy dla dzieci i młodzieży. Informacje i zapisy w godz. 15—20 oprócz sobót, tel. 22-20-11, wewn. 401.



W marcu ubiegłego roku pisaliśmy o katastrofalnym stanie schodów w pobliżu kina „Młoda Gwardia”. Schody szybko wyremontowano, co odnotowaliśmy. Na przyszłość jednak wolilibyśmy, by remontowano je może i dłużej, ale solidniej. Fot.: S. MAKAREWICZ



Rozmowa o fizyce i historii

Nauka bez tajemnic

Wykładem prof. Jerzego Wyrozumskiego pt. „Polska i Europa Środkowa w XIV wieku a kryzys feudalizmu” rozpoczęła się w tym tygodniu sesja jesienna Wydziału Polskiej Akademii Nauk. W inauguracyjnym wykładzie wzięły również udział kierujący Wydziałem prof. JERZY JANIK. Jego też poprosiliśmy o krótką rozmowę.

— Panie Profesorze, wróćmy na chwilę do semestru wiosennego. Przebiegał on pod hasłem „Fizyka stwarza nowego człowieka”. Wykładowcami byli profesorowie: Marian Mięsiowicz, Jerzy Rayski, Adam Strzałkowski, Kazimierz Grotowski, Jacek Hennel i Pan. Dobre nazwiska, ale i trudne tematy. Skąd pomysł tego cyklu?
— Jestem fizykiem, więc te

problemy są mi najbliższe, a poza tym, rzeczywiście fizyka stwarza nowego człowieka. Zainteresowanie naukami ścisłymi, jej postępiami w tłumaczeniu świata i wpływie na niego jest coraz większe.

— Widziałem, jak po jednym z wykładów, do Profesora podszedł słuchacz i powiedział: to było bardzo ciekawe, ale niewiele z tego zrozumiałem. I nie mówił tego w formie pretenzji...
— Niestety, poziom wiedzy fizycznej w naszym społeczeństwie jest jeszcze zbyt niski. Zbiór rzetelnych informacji o tej dziedzinie niewielki. I dlatego dużemu zainteresowaniu towarzyszy często zakłopotanie z powodu zbyt małej wiedzy.

— A jak wytłumaczyć fakt, że Pan, wybitny fizyk, zapro-

ponował na semestr jesienny cykl historyczny? I skąd jego nazwa „Historia żywa”?

— Historia jest po fizyce drugą moją miłością. Nie ukrywam też, wpływy na to postanowienie prof. Jana Małeckiego, który zresztą sam wygłosił wykład pt. „Spór o dorobek gospodarzy II Rzeczypospolitej”. A skąd nazwa? Poprosiłem wykładowców, by podejmowali problemy kontrowersyjne, lub takie, na które z czasem zmieniły się poglądy.

— Proszę nam zdradzić, co będzie na wiosnę?
— Semestr wiosenny traktować będzie prawdopodobnie o problemach medycznych.

— Dziękuję za rozmowę, a Czytelników zapraszam na najbliższy wykład semestru jesiennego Wydziału, 8 listopada o godz. 18 do Auli PAN. Prof. Stanisław Grzybowski przedstawi temat „Dzieje ustrojowe XVI wieku — Rzeczpospolita a Europa”.

MARIAN NOWY

Dziś w „Bagateli” premiera!

Podczas ostatnich przygotowań do premiery „Jonasza” w Teatrze „Bagatela” poprosiliśmy reżysera spektaklu, Aleksandra Bednara, o kilka uwag na temat pracy przy tym przedstawieniu.

— Na „Jonasza” Marina Soreseu, jednego z najbardziej utalentowanych dramaturgów rumuńskich średniego pokolenia, trafiam w miesięczniku „Dialog”. Od pierwszego czytania byłem pod urokiem tego ciekawego utworu. Soreseu wykorzystał sławną przypowieść o proroku. Sztuka jest ponadczasowa, albo lepiej powiedzieć, że dzieje się w każdym czasie, współcześnie też. Mówi o walce człowieka z zagrożeniem, o pokonywaniu tego, co wydaje się czasem niemożliwe. Spektakl jest jakby moją biografią. Notował: (za)

ponował na semestr jesienny cykl historyczny? I skąd jego nazwa „Historia żywa”?

— Historia jest po fizyce drugą moją miłością. Nie ukrywam też, wpływy na to postanowienie prof. Jana Małeckiego, który zresztą sam wygłosił wykład pt. „Spór o dorobek gospodarzy II Rzeczypospolitej”. A skąd nazwa? Poprosiłem wykładowców, by podejmowali problemy kontrowersyjne, lub takie, na które z czasem zmieniły się poglądy.

— Proszę nam zdradzić, co będzie na wiosnę?
— Semestr wiosenny traktować będzie prawdopodobnie o problemach medycznych.

— Dziękuję za rozmowę, a Czytelników zapraszam na najbliższy wykład semestru jesiennego Wydziału, 8 listopada o godz. 18 do Auli PAN. Prof. Stanisław Grzybowski przedstawi temat „Dzieje ustrojowe XVI wieku — Rzeczpospolita a Europa”.

MARIAN NOWY

Z nadzieją i niepokojem oczekują piłkarze radzieccy na wynik meczu Polska-Portugalia

POLSCY piłkarze stracili już wszelkie szanse na awans do finałów mistrzostw Europy, które w przyszłym roku odbędą się na stadionach Francji. Ale mają do rozegrania jeszcze jedno spotkanie z Portugalią, ogromnie ważne dla naszych rywali oraz piłkarzy radzieckich.

Sytuacja w grupie II, w której obok trzech wspomnianych wyżej zespołów występuje jeszcze Finlandia, wygląda następująco:

1. ZSRR	5	9	11	-	1
2. Portugalia	4	6	9	-	6
3. Polska	5	4	6	-	8
4. Finlandia	6	1	3	-	14

Do rozegrania zostały jeszcze dwa pojedynki, dzisiejszy Polski z Portugalią i 13 listopada Portugalia z ZSRR.

Jak widać z układu tabeli Portugalczycy mają szansę wyprzedzenia ekipy radzieckiej tylko pod warunkiem uzyskania dwóch zwycięstw. Już remis z Polską przekreśla praktycznie ich szanse, nawet bowiem gdyby pokonali potem ekipę trenera Lobanowskiego u siebie, to i tak nie zniwelują ogromnej różnicy bramkowej korzystniejszej dla Rosjan.

Przyjeleci więc Portugalczycy do Polski z jednym zadaniem.

jedną myślą — muszą zwyciężyć. Fakt, iż polska reprezentacja spuduje się ostatnio bardzo słabo dodaje im otuchy, pozwalając mieć nadzieję, że zdołają pokonać trzecią drużynę ostatnich mistrzostw świata i to na jej terenie.

Trener Piechniczek zebrał w podwrocławskim pałacyku w Szczodrem prawie wszystkich najlepszych zawodników występujących na krajowych boiskach nosił się z zamiarem ściągnięcia na mecz Bońska z Turynu, ale wioski klub odrzucił prośbę PZPN motywując to tym, iż Polacy i tak nie mają szans awansu, więc Boniek im niepotrzebny i nasi zgodzili się z tym.

Czy Polacy mogą więc wygrać z przeciwnikiem, który będzie walczył o wielką stawkę? Z pewnością tak, przystąpią bowiem do gry bez większego obciążenia psychicznego, będą mogli grać swobodnie, z polotem. Oczywiście pod warunkiem, iż będą chcieli grać, walczyć. Bo wiele było już takich meczów, w których naszym reprezentantom, grać się nie chciało. No cóż, zobaczymy jak to będzie.

Do tej pory Polska grała z Portugalią czterokrotnie. Pierwszy mecz w 1976 r. w Porto przyniósł wygraną Polakom 2:0, rewanż w rok później w Chorzowie zakończył się remisem 1:1.

Błękitni z Kielc na Suchych Stawach

EKSTRAKLASA piłkarska, z uwagi na dzisiejszy mecz Polska — Portugalia pauzuje, natomiast drugoligowy rozgrywa pełną kolejkę, już przedostatnią w jesiennej rundzie.

W Krakowie zobaczymy na Suchych Stawach pojedynkę Hutnika z kieleckimi Błękitnymi. Goście to przedostatnia w tej chwili drużyna tabeli, mająca na swym koncie 11 punktów. Gospodarze są wyżej, bo na 10 pozycji, ale wyprzedzają kielczan tylko o jeden punkt. A więc jakiegoś niefortunne potknięcie, przegrana i sobotni rywal mogą zamienić się miejscami.

Mamy nadzieję, że do tego nie dojdzie i zespoły krakowski zdoła wygrać zawody, podreperować swe skromne konto punktowe, by spokojnie przeczekać zimową przerwę, bez strachu o swój II-ligowy status. Apelujemy do kibiców jedenastki z Suchych Stawów, aby swym dopingiem wspomogli hutników w walce z Błękitnymi. Będzie to bowiem trudny mecz, ciężka próba dla obu zespołów, którym punkty są tak bardzo potrzebne i które zapewne rzucą w tym spotkaniu na szalę wszystkie siły i umiejętności.

„100 imprez dla wszystkich”

- W NAJBLIŻSZA sobotę 29 października Krakowskie TKKF proponuje mieszkańcom naszego miasta:
- * Otwarty turniej kręglarski — Myślenice, ul. Buczka 3a — godz. 10.30.
- * Konkurs podnoszenia ciężarów i rzutów do tarczy — Nowa Huta, Centrum „A” nr 6a (Klub „Jedruś”) — godz. 11.
- * Zdobywanie kart pływackich — Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — w godz. 14.15 i 18.45.
- * Turniej szachowy — os. Kozłówek, ul. Spółdzielców 4 — godz. 17.

Rozumiem i wierzyłem w to, co mi powiedziała. Parę razy byłem świadkiem scen, kiedy matka przybierała minę ofiary. Kilka szczegółów dało mi odczuć, iż nie wszystko w ich stosunkach musi być tak oczywiste, jak się wydawało. Zdominowana przez osobowość męża matka była od niego dużo delikatniejsza, kulturalniejsza i z pewnością bardziej uodporniona na pewne formy tej niebezpiecznej walki. Gdy jeszcze mieszkałem w domu, wykorzystywała moją obecność dla nadania większego znaczenia swemu cierpieniu. Potem używała do tego Mariette. Potrzeba jej było świadków nieszczęścia.

— Lekarz, który leczył matkę nie żyje. Wiedziała pani o tym?

— Zdaje się.

Kawa wystygła. Françoise zaproponowała mi drugą. Nie warto było, już wychodziłem. Ta kobieta miała mi coś do powiedzenia, ale wahała się. Wreszcie się zdecydowała.

— Często myślałam o tym — powiedziała — że pana matka chciała umrzeć. Nigdy oczywiście nie poruszałam tej kwestii z ojcem.

Françoise Poli budziła we mnie sympatię a zarazem, co dość dziwne, nieufność. Broniała w każdym razie swego kochanka z przekonaniem.

— Zamierza pani zobaczyć się z Nicaultem?

— To, co panu powiedziałam, nie ma nic wspólnego ze sprawą Billouxa — energicznie podkreśliła. — Jeżeli mogę być pomocna pańskiemu ojcu, to tylko w kwestii alibi. Co do reszty... Ale gdyby mnie potrzebował, jestem całkowicie do jego dyspozycji. Jeśli chodzi o pana, lepiej żebyśmy się jak najrzadziej spotykali i unikali rozmów telefonicznych.

— Ze względu na sędzię?

— Także. Wszystko, co ma związek z pana ojcem, musi być ściśle przez niego nadzorowane. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, żeby pan do mnie dzwonił z automatu. Żeby się umówić na przykład. — Podała mi rękę i wyszedłem. Myślałem o niej w samochodzie.



Rozdział VII

Przed paroma laty widziałem kilka razy Nicaulta. Już wtedy mieszkał na ostatnim piętrze ultranowoczesnego budynku, który góruje nad Marsylią jak orle gniazdo i przypomina szklaną klatkę, do której słońce wchodzi zewsząd. W poniedziałek, 16 sierpnia, wszystkie story były zesunięte, żeby ochronić przed upałem.

Na biurku leżało parę dzienników poświęconych wyścigom konnym. Całe miasto wiedziało, że adwokat grywa ostro i to we wszystkie gry. Skończywszy wypełniać zakłady, wzywał sekretarkę, która miała je złożyć w najbliższym punkcie totalizatora. Wreszcie zajął się mną.

— Siadał.

Mówił mi po imieniu — nie pamiętałem o tym szczegół — jako do syna przyjaciela. Przypatrywał mi się. Przypominał małpę: brunatna skóra, bardzo pomarszczona, małe oczka, szeroka oliwkowa twarz. Gdy wstał uświadomiłem sobie, że jest niski. Niski, chudy i brzydki. Ale z tej całości wyłaniał się nieodparty urok. Postawił magnetofon między nami na kanapie i przeszył mnie złym i surowym spojrzeniem.

— Krótkie resumé: byłeś u siebie w Mediolanie. Terain cię wzywał. Przyjechałeś. Dalej?



Pływanie w Krakowie

MKS Jordan — kłopoty i osiągnięcia

POLSKIE pływanie poniosło na ostatnich mistrzostwach Europy kolejną porażkę. Spróbujmy poszukać przyczyn tego stanu rzeczy, opierając się na sytuacji tej dyscypliny sportu w Krakowie. Przyjmijmy, iż w podwrocławskim grodzie pływanię uprawiane jest w trzech klubach: MKS Jordan, Koronie, Wiśle oraz w Szkole Mistrzostwa Sportowego.

Nasz przegląd rozpoczynamy od Jordana, najsłabszego w tej stawce mogącego się poszczycić największymi osiągnięciami. Uwagami na temat swojego klubu podzielili się z mną jego prezes Kazimierz Pieczora i trener sekcji Jerzy Bujak.

Wicelider III ligi w Krakowie

W NAJBLIŻSZA sobotę i niedzielę piłkarze III ligi rozegrają 12. kolejkę spotkań. Pod Wawel

NA KRAKOWSKICH

BOISKACH...

Już w niedzielę czekamy na wyniki

W ZWIĄZKU z tym, że w najbliższy wtorek, a więc w dniu, kiedy zamieszczamy wyniki z krakowskich boisk piłkarskich „Echo” nie ukazuje się, postanowiliśmy przekazać informacje naszym czytelnikom w poniedziałek 30 października. Dlatego już w niedzielę w godz. 13—18 dyżurów będziemy przy telefonach: 22-92-32 i 22-75-88 w. 126 odczekując na wieści od trenerów i działaczy zespołów klasy okręgowej i klasy „A”.

przyjeżdża wicelider VIII grupy — BKS Stal Bielsko, by zmierzyć się z rezerwą Cracovii. Gospodarzy, biorąc pod uwagę prezentowaną ostatnio formę, czeka w tym meczu bardzo trudne zadanie. Goście bowiem, jeśli marzą o dogonieniu prowadzącej w tabeli Stali Rzeszów muszą spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Jeśli dopisze pogoda, pojedynkę ten zostanie rozegrany na głównej płycie, natomiast w przypadku deszczu, na boisku przy alei 3 Maja (obok stadionu lekkoatletycznego).

Prześladowana kontuzjami Garbarnia spotka się w Pustkowie z tamtejszym Chemikiem i będzie musiała włożyć w ten mecz maksimum sił i umiejętności, by nie stracić obydwu punktów.

W pozostałych grach zmierzą się: Karpaty z Czujawem, Unia z Sandecją, Izolator z Glinikiem, Stal z Wisłoką, Start z Zelmrem i Polna z Tarnowia. (PSP)



Koszykarki wrocławskiej Ślezy trudną przeszkodą dla wiślaczek?

PRZED tygodniem, po dramatycznej walce, koszykarki Wisły przegrały w Łodzi z LKS-em różnicą 1 punktu i w ten sposób w naszej kobiecej ekstraklasie nie ma już ani jednej drużyny, która nie doznałaby porażki. Przegrana podopiecznych Wiesława Langosa w Łodzi była także zimnym przysmakiem dla tych wszystkich, którzy uwierzyli, iż

krakowianki spacenkiem dojdą do mistrzowskiego tytułu.

Coraz lepsza gra obrońca wielu zespołów, przy stosunkowo słabym ataku, sprawia że poziom rozgrywek ligowych wyrównał się, że kandydatów do czołowych lokat jest wielu. Oprócz ubiegłorocznego tercetu najlepszych: LKS — Wisła — Włókniarz, dołączyły w tym sezonie drużyny poznańskie — AZS i Lech, które mają już na swoim koncie wygrane z mistrzyniami Polski, z Włókniarzem, a także Ślązami i to we Wrocławiu.

Koszykarki Ślezy, zaliczane w przedsezonowych horoskopach, także do grona faworytów sezonu, są zespołem o potencjalnie dużych możliwościach. Mariola Pawlak, jedna z najlepszych w Polsce — środkowych, wysoka, bojowa i celnie rzucająca do kosza — Teresa Kepka, reprezentacyjna rozgrywająca — Krystyna Zagórska i jej partnerka — Danieła Jakóbczyk oraz skrzydłowa — Lucyna Wierzbicka to piątka, która jest w stanie pokonać każdego z krajowych rywali. Stąd też niedzielny mecz Ślezy z Wisłą zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Słabsza niż można było oczekiwać gra ofensywna wiślaczek, szczególnie Jaskurzyńskiej, Januskiewicz i Niemiec powoduje, że cały ciężar walki, zdobywania punktów spada na barki Haliny Iwaniec i Grażyny Seweryn. Czy w niedzielne popołudnie para rozgrywkowych Wisły znajdzie na tyle skuteczne wsparcie w pozostałej trójce, aby pokonać wrocławianki? Własna „hala, doping kibiców są handicapem krakowskiego zespołu, który teoretycznie przynajmniej, jest faworytem zawodów. Warto wybrać się na ten mecz, emocji nie powinno bowiem brakować.

W sobotę Wisła gra z ostatnią drużyną tabeli — katowickim AZS i winna bez większych kłopotów uzyskać zwycięstwo.

Program kolejki jest następujący: Spójnia i Znicz podejmują Włókniarza i LKS, Lech gra z AZS Poznań i ROW zmierzy się z AZS Katowice oraz Ślązami. (I)

Puchar dla Mładosti

W KRAKOWIE zakończył się wczoraj trzydniowy turniej siatkówki mężczyzn urządzony z okazji 75-lecia AZS. W finale Mładost Zagrzeb pokonała Akademika z Warty 3:0. Trzeci był AZS Olsztyn po zwycięstwie nad Sławią Nitra 3:1, piąty AZS Warszawa, który pokonał AZS Kraków 3:0.

Najlepszymi graczami turnieju uznani zostali: Goran Janosevic, Mladen Kasic — obaj z Zagrzebia i Waldemar Mieczkowski z Olsztyna, najlepszym trenerem został prowadzący zespół Zagrzebia Chińczyk — Yu-yowel. Prof. Stefan Piechnik, prezes AZS, wręczył nagrody zwycięzcom i pogratulował im ciekawej i zaciętej walki.

DZIŚ (w piątek) rozpoczęły się w hali UJ ciekawe rozgrywki siatkówki: I turniej mistrzów lig międzyuczelnianych. W zawodach kobiet startują zespoły: WSP z Rzeszowa, AR z Poznania, AM z Lublina, AE z Katowic, Uniwersytetu Warszawskiego, Politechniki z Wrocławia oraz AE i AR z Krakowa, a w turnieju mężczyzn drużyny: UMCS (filia rzeszowska), AR z Poznania, Politechniki Śląskiej z Gliwic, Uniwersytetu Warszawskiego, AGH oraz Politechniki z Gdańska, Wrocławia i Krakowa. Zawody trwać będą do 30 bm. a gry rozpoczynają się już o 8.30.

TELEGRAFICZNIE

OPOLE. W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy drużyn młodzieżowych Polska pokonała Portugalię 2:0 i uzyskała awans do ćwierćfinałów rozgrywek. Bramki dla Polski zdobyli: Ryszard Tarasiewicz i Mariusz Niewiadomski.

BUDAPEST. Po raz pierwszy w historii gimnastycznych mistrzostw świata tytuł w konkurencji drużynowej zdobyli Chińczycy, wyprzedzając ZSRR i Japonię. Indywidualnie najlepszy był Tong Fej z ChRL przed Dimitriem Białoserczewem z ZSRR i Li Ningiem z ChRL.

MOSKWA. W mistrzostwach świata ciężarowców, w wadze półciężkiej zwyciężył Jurik Wardanjan z ZSRR przed Asenem Zlatewem z Bułgarii i Laszlo Barsim z Węgier. Polacy zajęli 9 (Z. Faraś) i 10 (R. Lisowski) miejsca.

MONTREAL. W kolejnym meczu turnieju siatkarzy Polacy doznali znów porażki, tym razem przegrywając z USA 0:3.

WANGANUI. Zakończyły się tu torowe mistrzostwa świata juniorów w kolarstwie torowym. W finale sprintu zwyciężył Takashi Saika z Japonii a w wyścigu na 4 km Dania.

Dokąd pójdziemy?

Piątek

KRĘGLARSTWO

Godz. 12 al. Planu 6-letniego: Mistrzostwa Polski

KOSZYKÓWKA

Godz. 15 hala Hutnika: Hutnik — Glinik Gorlice (II liga kobiet)

HOKEJ

Godz. 17 ul. Siedleckiego: Cracovia — LKS (I liga)

SIATKÓWKA

Godz. 17 hala Hutnika: O „Stalowy puchar”

Sobota

KRĘGLARSTWO

Godz. 9 al. Planu 6-letniego: Mistrzostwa Polski

KOSZYKÓWKA

Godz. 12 hala Hutnika: Hutnik — Glinik Gorlice (II liga kobiet)

Godz. 13.30 ul. Piastowska 26: AZS — Korona (II liga kobiet)

Godz. 16 hala Wisły: Wisła — AZS Katowice (I liga kobiet)

PIŁKA NOŻNA

Godz. 14.15 stadion Hutnika: Hutnik — Błękitni Kielce (II liga)

PIŁKA RĘCZNA

Godz. 16 hala Hutnika: Hutnik — AZS Gorzów (I liga)

TENIS STOŁOWY

Godz. 17 hala Wandy: Wanda — Granit Strzelin (II liga kobiet)

SIATKÓWKA

Godz. 18 hala Hutnika: O „Stalowy puchar”

Niedziela

KRĘGLARSTWO

Godz. 8 al. Planu 6-letniego: Mistrzostwa Polski

TENIS STOŁOWY

Godz. 10 hala Wandy: Wanda — Granit Strzelin (II liga kobiet)

BOKS

Godz. 10 hala Hutnika: Hutnik — Włókniarz Bielsko (II liga)

PIŁKA NOŻNA

Godz. 12 stadion Cracovii: Cracovia II — BKS Bielsko (III liga)

PIŁKA RĘCZNA

Godz. 13 hala Hutnika: Hutnik — AZS Gorzów (I liga)

KOSZYKÓWKA

Godz. 14.30 ul. Piastowska 26: AZS — Korona (II liga kobiet)

Godz. 16 hala Wisły: Wisła — Śląz Wrocław (I liga kobiet)

SIATKÓWKA

Godz. 15 hala Hutnika: O „Stalowy puchar”

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE
POWSZECHNE
I OSOBISTE

W niedzielne wieczory telewizja w „dwójce” przypomina — tak jak nie przepadam za powtórkami, to w tym wypadku jestem „za” — „Najdłuższą wojnę nowoczesnej Europy”. Od minionej niedzieli wielkopolskiej opowieści towarzyszyć będzie w programie I saga śląska — „Blisko, coraz bliżej”. W podobnym jak sądzić można po obejrzeniu pierwszego odcinka, klimacie utrzymana.

Oba seriale prowokują do refleksji burzących pewne stereotypy naszego historyzoficzno-społecznego myślenia. Myślenia, swój rodowód mającego w wieszczów twórczości, gdzie Sprawa i Ojczyzna były wartościami, dla których trzeba się było wyrzekać szczęścia osobistego (utożsamianego zresztą prawie wyłącznie z miłosnym spełnieniem, bo o pieniądzach wprost pisać nie wypadało). Oddanie się w służbę sprawie publicznej — uczyła nas wielka literatura — wykluczało życiową stabilizację i osiąganie jakichkolwiek osobistych korzyści własnych. Kto się dorabiał — ten łajdak, kto tracił — ten bohater. Bywało, że życiowe nieudacznictwo okrywano parawanem patriotycznych zasług.

W ostatnim odcinku „Najdłuższej wojny...” mignęła nam postać generała Mierosławskiego. Temu „zawodowemu kondotierowi rewolucji” poświęcił swą książkę „Czerwono-biały” Tomasz Lubieński. Zapisał w niej taką oto na wpół ironiczną myśl: „Polacy objęli przed dwustu niespełna laty rolę narodu udręczonego, wyrzutu moralnego, i to zwracali się przeciw nim, bo jako zawodowym cierpiętnikom trudno im było specjalnie zaalarmować Europę. Takie już ich spotykało przeznaczenie złośliwe, bo choć wyjątkowo czuli na punkcie swojej wolności, chociaż ogromnie nie lubili jej tracić, ciągle im to się przytrafiało”.

Zawodowe cierpiętnictwo owocowało w ocenach. W tak ukształtowanym systemie wartości lepszym żołnierzem był ten, kto zginął, niż ten kto przeżył. Lepszym konspiratorem ten, kto został aresztowany niż ten, kto nie dał się złapać. Lepszym politykiem ten, kto miał dobre intencje, ale nie potrafił ich urzeczywistnić, niż ten kto cel osiągnął.

Napisałem powyżej, że wielkopolska opowieść i śląska saga (choć w tym drugim przypadku stwierdzenie to trochę na wyrost) burzą romantyczne stereotypy, bardziej zresztą — jeśli już — do rzeczywistości Kongresówki przystające. Nawet w historiach z pruskiego zaboru widać jednak niekonsekwencje i zauroczenie koniecznością złożenia ofiary na ołtarzu Ojczyzny — bądź w postaci moralnego musu udziału w powstaniu, bądź w rezygnacji ze szczęścia osobistego. Ot, taka bogoojczyźniana przepustka, która dopiero pozwala wkroczyć z czystym czołem w świat interesu.

Cofnięcie się przed stwierdzeniem, że przecież można służyć narodowi i Ojczyźnie, a równocześnie mieć na utwadze interes własny widać w scenie z najnowszego serialu, gdy ojciec Pasternik (Franciszek Pieczka — jak zawsze doskonały) uzasadnia swą decyzję dlaczego postanowił wykierować syna na księdza. Mówi, i słusznie: Bo jako polski ksiądz w pruskim zaborze uratowałby dla Sprawy i Ojczyzny sto razy więcej dusz niż zastrzelił Moskali w powstaniu. Ale nie dodaje, a powinien: Zaś równocześnie przysporzyłby rodzinie honoru i mógł jej pomagać także materialnie; z tamtych przecież okolic wywodzi się powiedzenie — „Kto ma księdza w rodzie temu bieda nie dobiedzie”.

Myślenie: kto się wzbogacił — ten łajdak, jest typowo polską specjalnością. Ma swą przeszłość, ale i teraźniejszość.

Nasze polskie dzieje powszechne i osobiste wiele mają różnych barw, jasnych i ciemnych. Wartych przywołania i przemyślenia, zwłaszcza w te dni przedzaduszne, gdy podążamy tłumnie na cmentarze. Winniśmy naszym przodkom nie tylko kwiaty i znicze, nie tylko uczucia, ale i myśl trzeźwą, z kolei ich życia wysnułą.

JERZY WICHEREK



Wielka kwesta od 29 października do 1 listopada

Wspólne staranie
OCALI RAKOWICE

Jak się wydaje, nie trzeba już dziś nikogo przekonywać o tym, że zabytkowe cmentarze wymagają takiej samej opieki jak wszystkie inne zabytki naszej historii i sztuki. Przed dwoma laty energiczną akcją ratowania jednego z dwu najstarszych polskich cmentarzy — Rakowic, rozpoczął Obywatelski Komitet Ratowania Krakowa. Z pieniędzy zebranych w czasie pierwszej kwesty w roku 1981 odnowiono 9 zabytkowych grobowców, w najstarszej, najbardziej potrzebującej konserwatorskiej interwencji części cmentarza. W roku ubiegłym w czasie podobnej kwesty i ze sprężadzą wydanego przez Komitet przewodnika po cmentarzu uzyskano ponad 600 tys. zł. Za tę sumę odnowiono kolejne 10 nagrobków, m. in. Maurycego Manna, Anieli Tomkowiczowej, Wincentego Ponińskiego, Zygmunta Hendla, brata Alberta (Adama Chmielowskiego), 3 nagrobki rodziny Dargunów. Prace te prowadziła Pracownia Konserwacji Kamienia krakowskich PKZ-ów.

Akcja Komitetu idzie w parze z działaniami władz konserwatorskich zmierzających do ocalenia zabytkowego cmentarza. W ubiegłym roku Wy-

dział Ochrony Zabytków pracami konserwatorskimi objął blisko 40 zabytkowych grobów, w tym m. in. grobowce powstańców z 1830 i 1863 roku, grobowce znakomitych krakowian: Teodora Talowskiego — architekta, wielkiej aktorki — Antoniny Hoffmanowej, Gustawa Ehrenberga — poety i publicyści, autora słów pieśni „Gdy naród do boju”, rodzin Swiderskich, Bochenków i in. W roku przyszłym prace te na które przeznaczono ok 10 mln zł obejmą m. in. grobowce Ambrożego Grabowskiego, Floriana Straszewskiego, Mikołaja Zyblikiewicza, w sumie — znów ok. 40 grobowców.

Tak więc wspólnymi siłami władz konserwatorskich i społecznymi można w ciągu roku odnowić ponad 50 zabytkowych grobowców — to już sporo

Podobnie jak w minionych dwu latach i w tym roku Obywatelski Komitet Ratowania Krakowa organizuje wielką kwestę na rzecz Rakowic. Trwać będzie ona przez cztery kolejne dni: 29, 30, 31 października i 1 listopada. Nie wątpimy, że wszyscy, którym leży na sercu uratowanie tego niekłego starożytnego cmentarza wesprą tę jakże potrzebną i skuteczną akcję. (e)



1. Jeden z dzieł odnowionych dzięki ubiegłorocznej kwesie Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa nagrobek w najstarszej części Rakowic (zdj. z lewej)

2. W ramach prac prowadzonych przez Wydział Ochrony Zabytków Urzędu m. Krakowa odnowiono grobowiec znanego architekta Teodora Talowskiego (zdj. z prawej)

Fot.
JADWIGA RUBIŚ

ZADUSZKI

WZaduszki Ojciec prowadził nas na Rakowice i wodził dobrze sobie znanymi przejściami.

Od czasu do czasu zatrzymywał się i wydawał polecenie: — Czytajcie! — Posłusznie czytaliśmy, choć z czasem na pamięć znaliśmy i groby i napisy i retoryczne pytanie Ojca: — A wy?!

Prowadził nas do grobów żołnierzy polskich. Ci polegli (w 1863 r. w bitwie) pod Miechowem mieli 16, 17 lat. Inni umierali okryci bliznami... Ojcowskie: — A wy?! — brzmiało jak zgrzyt. Obaj bowiem byliśmy okryci tylko dwójkami i z roku na rok ozdobił je poprawkami — jak nie z matematyki, to z fizyki, więc to: A wy?! — bodło nasze uczniowskie sumienia i rodziło rozterkę. Widzieliśmy w Ojcu bohatera (Powstania Listopadowego), okrytego bliznami, ozdobionego Virtuti Militari, pokornie chylił się wiece czoła. Ale kiedyś Kazio nie zdźrzył i retoryczne „A wy?!” — skwitował cynicznym: — To Papa chciałby, żebyśmy tu już leżeli, poległi za Ojczyznę? — Chciałbym — bez namysłu odparł Ojciec — abyście wędle sił, wieku i umiejętności zawsze naiwniejszą całym sercem dla niej pracowali. — I te słowa właśnie słyszę stojąc teraz w zaduszny dzień przy grobie Ojca.

Włodzimierz Tetmajer, 1898 r.

Za nic w świecie nie pozwoliłabym nikomu innemu na ułożenie jedyny, tak jak wtedy nie pozwoliłam już nikomu dotknąć utraconego Skarbu. Przy każdej gałce nachylam się nad pomnikiem i widzę tylko ufne spojrzenie niebieskich oczu, słyszę bez troski śmiech albo — co gorsze — to coraz gwałtowniejsze chwytnie powietrza i wykrzywione bólem usteczka i ten szept — Mamu, niech mnie tak nie dusi. — Co roku ta sama udręka, samooskarżenie i te same wyrzuty (od adresem męża) — Uratowałeś życie tysiącom ludzi, czemuś nie wydał śmierci własnego dziecka? — Gdybyż to było w mojej mocy — wzdycha ojciec, osierocony, to prawda, ale tylko ojciec. Powiada: — To już tyle lat minęło, nie można trwać w wiecznym smutku i w żałobie, życie ma swoje prawa i obowiązki. — Pewnie — ma rację, ale tym razem nie trafia mi do przekonania. Nie kryję tego. Wydaje się mi, że przekona mnie bez trudu: — Najmilsza czy nie boisz się, że równie nieoczekiwanie możemy utracić w każdej chwili któregoś z dzieci? — Boję się, wprost panicznie się boję, ale zapamiętania tamtych oczu, uśmiechu, szczeniów i tej bezgranicznej — do ostatniej chwili — ufności — trwać będą we mnie do ostatniego momentu mego życia.

Eliza Pareńska, 1899 r.

Dorożka jedzie wolno, bo koń zmęczony, a po drodze jest ścieśnienie. Z obu stron szerokiej drogi idą tłumy ludzi, a wzdłuż parkanów siędzą straszne dziadówki i dziady, na których woł nie patrzeć wcale. Okropnie! Bez rąk, bez nóg, ślepi, a dorożka w żaden sposób nie może jechać prędzej. Bo wszyscy jadą, całe miasto (...)

Zaraz za bramą trzeba uważać i przejść szybko. Bo tam kwestują panie z Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Mogą być znajome, albo nawet uczennice mamy. Skracamy już na lewo w boczną aleję, ale jakież panie szybko przybiegają z puszką i wpadają prosto na mamę...

Mama wkłada coś do puszeki. One wtedy dopiero patrzą się, ile mama da. Zniżają głowy, a jedna założyła „Jorgnon”. Żegnamy się, a z przeciwnej strony nadbiegają inne panie... I znów mówią do nas. Ale nie patrzą się wcale i także gadają w nowotrze.

— „Et votre fille, ou est-elle? Est-elle qui'elle va mieux? (A gdzie jest pani córeczka? Czy lepiej się czuje?)

— Elle est morte. Il y a presque sept ans... (Umarła. Prawie już siedem lat temu...)

— Oh! Excusez, madame! J'ai oublié... (Och! Pani wybacz. Zapomniałam...)

Mama nie zapominała. Nigdy. Dlatego idziemy tam prosto. Przez główną aleję wspaniałych marmurowych grobów, zasłoniętych kwiatami. Pasa się latarnie i strasznie dużo świec. Ich mdły swąd dusi. Nie ma ani odrobiny wiatru więc świece pada sie równo, spokojnie. Dużo ludzi w żałobie ale niektórzy rozmawiają głośno śmiejąc się... Idziemy dalej przez swąd świec. Od kaplicy na lewo. I potem znowu na lewo...

Przy samej ścieżce jest ojciec. Za nim głębiej grób mały, trochę zapadnięty, przy którym stanął mój mama: „To tu”. I po chwili powtórzyła: „Tak to tu...”

Kasia odebrała z rak mamy obie doniczki z białymi kwiatami... ukłękła. Kasia się modli. Mama nie. Mama nawet nie wie, że już nie ma doniczek w rękach. Ręce zostały tak jakos w powietrzu. Nikt z nas nie mówi nic...

Kasia... omiotła grób i ziemię dookoła. Potem wzięła kwiatki do ręki i spytała, czy wszystkie (na grób Zosi). Mama tylko kiwnęła głową. Po chwili powtórzyła: „wszystkie”. Stoją więc te do-

(Dokończenie na str. 4)

KRAKOWIE SPOZA ROGATEK

No i dostało nam się! Uderzenie było mocne i mierzone w najbardziej czule i bolące miejsce — w rewolucyjną, lub raczej jak my tu wolimy pięknie rzecz nazywać: odnowę Krakowa. Że atak przyszedł z Warszawy, nie dziwota. Ale że głównie naszymi, krakowskimi piórami — to już skandal. Zatrzęsło więc miasto z oburzenia i aż dziw, że od tego wstrząsu nie legła w gruzach kolejna kamienica.

Któż się tak odważył? — zapytacie. Niestety, nie było kto. Kwartalnik popularnonaukowy „SPO-TKANIA Z ZABYTEKAMI”. Zasiadający specjalista i do tego jeszcze w pięknej szacie edytorskiej.

Skalał naszą chlubę, nasze dziecko ukochane, pieszczone na biurkach urzędniczych od najniższego do najwyższego szczebla. Zaatakował frontalnie i bez pardonu wydobywając na światło dzienne wszystkie błędy: naukowe, administracyjne, organizacyjne, metodologiczne i jakie tam kto jeszcze chce. Udowodnił wizjonerskość zastępującą nieraz niezbędne planowanie i rzetelną robotę. A nie dość jeszcze, że perfidnie przeprowadził to naszymi rękami, to i postawił kropkę nad „i” dopuszczając do głosu warszawskich felietonistów. A komu byłoby mało pisanych argumentów (wszak bywa, że prasa mija się z prawdą) to, proszę bardzo, jest i dokumentacja zdjęciowa. A może to klatki nie z naszego miasta? Może złośliwy fotomontaż? No bo przecież, że nie wszystko jest w porządku — to my tu wiemy. Co więcej, sami we własnych gazetach o tym piszemy czasami. Ale żeby aż tak?!

To niesprawiedliwość i krzywda wolać o pomście do nieba. Przecież mamy się już czym pochwalić, co pokazać. A że czasem coś gdzieś runie, że coś się wyburzy, czy rozkradnie. Trudno, gdzie drwa rąba...

Szumi miasto dotknięte do żywego. Raz po raz ktoś zrywa się za biurka rzucając rozpaczliwe: „Kto im na to pozwolił, kto za tym stoi?”

I tylko maskarony na Sukiennicach szerczą w złośliwym uśmiechu nadgryzione korozją zębów, a paru notorycznych malkontentów złośliwie zaciera dłonie.

Złośliwie? NIE. Z nadzieją, że ten frontalny atak otworzy nam wreszcie oczy, że zmusi do radykalnych zmian. Ze przywróci właściwe miejsce zdrowemu rozsądkowi, a nieustające spory i dyskusje zastąpi mroźną pracą od podstaw. Ze może wreszcie zacniemy wyciągać wnioski z popełnianych błędów. I nawet jeśli w spokojnej już dyskusji uznajemy, że tu i ówdzie „Spotkania zabytkami” przejawiały faworyzującą cienie koszem blasków — cóż bywa i tak, że gdy racjonalny argument nie trafia do przekonania, trzeba krzyknąć. A to jest właśnie krzyk wzywający do ratowania naszego Krakowa.

Krzyk ten powinniśmy przyjąć ze spokojem zdając sobie jednocześnie sprawę z faktu, że „Spotkania zabytkami” są kwartalnikiem, a więc piśmie o bardzo wydłużonym cyklu wydawniczym. Tak więc od czasu powstania zamieszonych w nim materiałów minęło ładnych kilkanaście miesięcy i coś w Krakowie się przecież zmieniło. Jak się wydaje — na lepsze.

Jeśli jednak święte oburzenie nie opuści podwileńskiego grodu i sąd kapturowy uzna, że wszystkich, którzy nie oprotowali jeszcze „Krakowskiego wydania”, „Spotkań zabytkami” należy uznać za osoby non grata w naszym mieście, to i mnie proszę do tego szlachetnego grona niepoprawnych optymistów i pasjonatów Krakowa — zaliczyć.

EWA SMĘDER



Pierwszy zachowany obraz Jana Matejki namalowany w roku 1852, gdy miał 14 lat.

Fot. JADWIGA RUBIS

Elżbieta Grzegorzczuk

NADCHODZIŁ DZIEŃ KTÓREGO NIE LUBIŁ

Koniec października 1893 zapisał się w pamięci ówczesnych krakowian wielkimi i dla polskiej kultury bardzo doniosłymi choć jakże w swym charakterze różnymi wydarzeniami. 21 października odbyła się uroczysta, oficjalna inauguracja nowej sceny Teatru Miejskiego w Krakowie, którego budowa tyle wywołała szumu i kontrowersji. Jednym z bohaterów tych ostatnich był Jan Matejko, który energicznie protestował przeciw lokalizacji teatru na pl. św. Ducha, broniąc jak lew starych zabudowań kościoła i klasztoru św. Ducha oraz szpitala dla ubogich. Gdy nie uwzględniono jego stanowiska, oburzony zerwał się honorowego obywatelstwa Krakowa. Nie był jednak przeciwnikiem budowy teatru w ogóle — potrzebe takowej uznawał i dał temu dowód w ostatnich dniach swego życia przybywając na uroczyste, inauguracyjne przedstawienie.

W kilka dni potem, cierpiący od lat na dolegliwości żołądkowe Matejko bardzo osłabił. 31 października zwołano konsylium lekarskie. Niewiele mogło ono już pomóc schorowanemu, dogorywającemu Matejce. Nadchodził dzień Wszystkich Świętych, „pierwszego listopada, którego Matejko w u- przednich latach bał się, nie lubił go” — jak wspomina długoletni sekretarz malarza Marian Gorzkowski. 1 listopada 1893 roku Matejko nie żył, miał zaledwie 55 lat.

Byłoby rzeczą wręcz śmieszną udowadniać wielkość Matejki dziś, gdy 90 lat mijające od jego śmierci potwierdzają i potwierdzają ją nieustannie. Wydaje się jednak, że przywykliśmy cenić Matejkę bardziej za tematykę twórczości niż za samo mistrzostwo. Od czasu do czasu odzywają się głosy jeżeli nie negujące je, to traktujące z pewną pobłażliwością. Oparzenie się z dziełami Matejki nie powinno jednak pomniejszać artystycznej wartości jego dzieł wysoko cenionej przez współczesnych i do dziś trwale.

Do zbiorów Muzeum Narodowego trafił niedawno, poprzez „Dese”, niewielki obrazek. Jest to powstała w roku 1852 praca 14-letniego wówczas ucznia Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie.

Obrazek przedstawia owoce: cytryny i daktyla. Malował je Matejko pod kierunkiem swego profesora Wojciecha Kornellego Stattlera. Jakkolwiek nie jest to wielkie dzieło, a jedynie nieśmiały studium bardzo młodego adepta sztuki, to daje już świadectwo warsztatowych umiejętności Jeżeli zwamy, że malował obrazek niemal dziecko, to trudno nie uznać jego talentu i zapasu malarskiego, które później tak świetnie się rozwinęły.

Druga tzw. mar-
twa natura Ma-
tejki pochodząca
również z wczes-
nego okresu była
własnością
wspomnianego już
Mariana Gorzkow-
skiego i zaginęła.
Tak więc do kراك-
owskich zbiorów
trafił po wielu la-
tach jedyny tego
rodzaju obraz mi-
strza Jana. Jest
on tym cenniejszy,
że do tego typu
tematyki, podob-
nie jak do pejzażu
Matejki serca nie
miał. Jego zainte-
resowania dość wczes-
nie wykrystalizowa-
ły wokół tematów
historycznych, którym
poświęcił całą swą
wspaniałą twórczość.
Wspomniany tu
obrazek był zapowiedzią
wielkiego talentu i po-
czątkiem drogi, która
obfitowała w wielkie,
budzące podziw i uznanie
dzieła.



Awers medalu ufundowanego w Paryżu ze składek społecznych a wręczonego Matejce w r. 1875.
Rep. JADWIGA RUBIS

Domena Matejki stała się historią Polski, którą przekładał na język malarski zarówno z wewnętrznymi potrzebami jak i z głębokiego patriotyzmu, uważając że swą twórczością „Europie przypomni Polskę”. Jednym z pierwszych takich przypomnień było „Kazanie Skargi” wystawione w roku 1865 na

międzynarodowej wystawie w Paryżu. Obraz spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem, a artystę u- honorowano złotym medalem. Było to pierwsze tego typu trofeum Matejki który miał ich otrzymać w następnych latach kilkanaście. Tworzą razem interesujący zbiór świadczący o wielkiej admiracji i szacunku dla dzieła Matejki tak w kraju, jak za granicą.

Drugim francuskim medalem obdarowano Matejkę w roku 1867, gdy w czasie Wystawy Światowej wystawiany był „Rejtan”. Medal z głową Napoleona III na awersie, na rewersie upamiętnia przyznanie Matejce pierwszej nagrody na wystawie. Z osobą cesarza Nepeleona III wiąże się inne od- znaczenie — Krzyż Legii Honorowej przyznany mu w roku 1870 gdy artysta wystawiał „Unię Lubel- ską”.

Podobizna innego cesarza — Franciszka Józefa — widnieje na brązowym medalu przyznany Matejce w Wiedniu w roku 1873. W tym właśnie roku na powszechnej wystawie wiedeńskiej pokazał Matejko swą „Unię” oraz „Batorego pod Pskowem”. W dwa lata później w Paryżu wybito ze składek publicznych trzy medale: złoty, srebrny i brązowy na cześć Matejki, a wręczono mu je w pracowni przed nie ukończoną jeszcze „Bitwą pod Grunwaldem”. Ten obraz ukończony w roku 1878 przyniósł apogeum podziwu dla artysty i kole- jne zaszczyty. „Bitwę” wystawiono 22 września tego roku w Ratuszu Miejskim, gdzie tłumy przy- chodziły podziwiać dzieło. 22 października prezy- dent Mikołaj Zyblikiewicz wręczył Matejce niecod- zienny dar — berko, jako symbol jego panowania w sztuce. W tym samym roku otrzymał Matejko kolejne medale — i te przysłyż z Paryża — za wy- stawioną tam „Unię Lubelską” oraz za całokształt pracy. Ówczesna stolica świata nie szczędziła, jak widać polskiemu artyście uznania i holdów.



Rewers medalu przyznanego Matejce na Wystawie Światowej w Paryżu w roku 1867.
Rep. JADWIGA RUBIS

W roku 1883 Kraków niezwykle uroczysto obcho- dził 200-lecie Od- sieszy Wiedeń- skiej. Na tę rocz- nicę malował Ma- tejko „Sobieskiego pod Wiedniem” postanowiwszy, że obraz ten, który zamierzano zaka- pić ze składek społecznych, prze- każe do Watykanu. Decyzję swą utrzymywał w ta- jemnicy do ostat- niej chwili zwie- rzając ją jedynie Marianowi Gorz- kowskiemu i Arturowi Potockiemu, który stał na czele komitetu obchodu 25-lecia pracy artystycznej Matejki. Dwie te rocznice czczono w Krakowie w kolejnych dniach 12 i 13 września 1883 roku. I z tej okazji otrzymał Matejko specjalnie wybito medal. W grudniu tego samego roku Matejko wraz z towarzyszącymi mu Arturem Potockim Stanisławem Tarnowskim, Zygmuntem Cieszkowskim, kanonikiem Chotkowskim Karolem Ruskiem i Ju- rem Doboszem przyjęli zostali na audiencji przez papieża Leona XIII, któremu Matejko przekazał w darze „Sobieskiego pod Wiedniem”. Papież uho- norował wówczas artystę Krzyżem Komandorskim Orderu Piusa IX z Gwiazdą. Z okazji przekazania Watykańowi obrazu wybito również okoliczności- wy medal.

Owe pieczołowicie do dziś przechowywane pamiąt- ki są wzuruszającymi dowodami podziwu dla twórczości artysty, który całym swym życiem zapra- cował na uznanie współczesnych i potomnych. Mi- ając w Dzień Zmarłych jego grobowiec na cmenta- rzu Rakowickim pamiętajmy, że w ten właśnie dzień, którego nie lubił odszedł przed 90-ciu laty.

W powyższym opracowaniu wykorzystałam infor- macje i zdjęcia udostępnione mi życzliwie przez mgr Barbare Kuczałównę, długoletniego kustosa Domu Matejki.

Akta otrzymane z kurzu

KOMPROMITUJĄCE ZAPISKI RESTAURATORA

ly, potem praktykował w hotelu, potem był w Tar- nowie kelnerem, następnie służył w marynarce wo- jennej. Gdy zdjął mundur znów trafił jako kelner do krynickiej „Patrii” aż wreszcie otworzył własną restaurację w Zegiestowie, we wrześniu 1939 r. po- szedł na wojnę, w grudniu z wojny powrócił i za- jął się masowym żywieniem prowadząc swój lokal.

— Należeliście przed wojną do jakiejś partii? — pyta śledczy.

Uchowaj Boże, do żadnej partii tylko do związku zawodowego kelnerów, który się polityką nie zaj- mował. Do podziemia nie szedł, po wyzwoleniu zapisał się co prawda do PSL, ale gdy powstało ZSL to go skreślili, uzasadniając, że ma restaurację i poglądy nie pasujące do wspólnego frontu. Pamiętniki pisał sam, oświadczył, że nie powie — Nikt ich nie czytał, nawet żona. O ministrze bez- pieczeństwa publicznego Radkiewiczu i jego oto- czeniu napisał dlatego, że w Zegiestowie od- wiedził jego restaurację, dzięki czemu mógł o- świadczyć, że minister mówi po polsku, bez obcego akcentu tylko jest ryzykant; jeśli człowiek na tak wysokim stanowisku sporo pije, to go po- tem ktoś może skrzywdzić, że nie powie — za- strzelić. Tak sobie zanotował w pamiętniku. Nie dlatego, żeby bębnić o tym po okolicy, tylko na wypadek, gdy wróci gen. Anders, o czym radio londyńskie zapewniało. Wtedy te pamiętniki będą

dowodem, że on, Stanisław D. restaurator z Ze- giestowa, wcale komunistom nie sprzyjał.

— Kto wam kazał pisać? — śledczy nie dał się wyprowadzić w pole.

— Nikt. Na pamiętkę pisałem.

Zaczął pisać wcześniej, jeszcze za sanacji. Do- prowadził pamiętniki do okupacji, ale mu za- ginęły podczas powodzi. Zaczął więc znowu od kwietnia 1945 r. Opisał przebieg uroczystości pierwszomajowych w 1948 r.

Rozglądał się wkoło i notował dalej: są ludzie, którzy robią interesy i tacy, którzy czekają aż się coś zmieni, nie robią nic, nawet nie siedzą na po- sadzie tylko słuchają radia londyńskiego, które mó- wi, że wszystko idzie ku lepszymu czyli ku trzeciej wojnie. Stanisława D. dręczy tylko jedna niepew- ność: czy Rosjanie mają już bombę atomową. To, że mają Amerykanie — w porządku, ale czy ją rzeczywiście posiadają sojusznicy ze Wschodu. A może jednak nie? Może wywiad zachodni już ich bombę własną bombą unieszkodliwił, tylko my jeszcze nie wiemy o niczym? Pocięsa się, ale już dalej słowa mniej pewne: „Mają czy nie mają? Ja twierdzę, że nie”.

Rozważania Stanisława D. akt oskarżenia nazwał „dążeniami do rozpętania III wojny światowej i powrotu do władzy klikki Andersa, czemu grunt miało przygotować przedstawianie w niewia-

ściwym świetle osiągnięć rządu w dziedzinie poli- tyki wewnętrznej i zagranicznej a także polityki wobec Kościoła”.

Adwokat oskarżonego, gdy to usłyszał mógł tyl- ko powiedzieć:

— Wysoki Sądzie, przecież to człowiek głęboko nieszczęśliwy, ma zaburzenia psychiczne, w 1939 r. oparzył go iperyt, spytajcie żony, ona potwierdzi, że po wojnie jemu się pogorszyło jeszcze bardziej. Czy ktoś zdrowy na umyśle pisze takie rzeczy?

Pytanie zawisło w próżni, bo sąd nie dopatrzył się zaburzeń w poczytalności Stanisława D. uzna- jąc, że jest człowiekiem absolutnie normalnym. — Oczywiście — zapewnił oskarżony — to tylko żo- na często mówiła, że jestem wariatem i takim mnie robi.

„Zupełnie normalnym ale skołowanym przez wrogie rozgłoszenie — uzasadniał sąd wyrok (2 lata więzienia: „W pamiętnikach swoich oskarżony ko- mentował zapisywane wydarzenia w sposób fałszy- wy, w niczym nie odbiegający od zięjących urogo- ścią do nowej polskiej rzeczywistości wypowiedzi prasy i radia krajów kapitalistycznych”.

Stanisław D. sam zresztą przyznał na procesie: — Zylem radiem i wiadomościami podawany- mi przez propagandę londyńską, którą nasiąkał mój umysł jeszcze podczas okupacji. Radio dawało mi głównie tematy do pisania a składałem zeszy- ty bezwiednie nie widząc powodu, dla którego miałbym je zniszczyć. Nigdy nie byłem przeciwni- kiem Związku Radzieckiego. W wreszcie w PUB napisałem nawet referat pt.: „Co Lenin i Stalin dali Polsce” i referat został dobrze przyjęty. Byłem źle ustosunkowany do kleru, mając przykłady na- gannego zachowania księży. Karmiła mnie przez radio wroga propaganda ale inspirację do pisania pamiętników dał mi jeszcze rząd sanacyjny...

Z dalszego wywodu Stanisława D. wynikało, że prawdziwym bodźcem do pisania pamiętników sta- ła się jego praca w 1923 r. Jako kelner obserwo- wał zachowanie przedstawicieli rządu, ich demora- lizację i coś tu ukrywać — zgłiznił. Notował i ko- mentował zasłyszane rozmowy i tak mu już zo- stało.

JERZY PIEKARCZYK



Nie bardzo wiadomo, gdzie zatrzymano 47-letniego Stanisła- wa D. Z aktu oskarże- nia wynika, że 16 paź- dziernika 1949 r. żołnie- rze ochrony pogranicza zatrzymali go w chwili nielegalnego przekracza- nia granicy polsko-sio- wackiej. Z kolei w „Pro- tokole zatrzymania prze- stępcy granicznego”, któ- ry dołączono do akt, w rubryce „gdzie zatrzy- many” napisano — „w domu”. Sam aresztant zapewniał, że ostatni raz przez granicę przeczno- dził jesienią 1940 r. po chleb i papierosy i za- zezwoleniem niemiec- kim. Po wyzwoleniu na Skowacie nie zaglądał ani on ani jego pies, który nie jest psem spe- cjalnie tresowanym do przemytu — jak sugeruje śledczy — ale zwykłym owczarkiem przyuczonym do pilnowania owiec po- wyżej stacji Zegiestów, a kiedy nie pilnuje, to śpi albo żre i nic go za granicę nie ciągnie.

Istotne w sprawie było jednak nie to, gdzie za- trzymano Stanisława D., ale co znaleziono w jego mieszkaniu. Natrafiono tam mianowicie na kilka sporych brulionów, ręcznie zapisanych, i demasku- jących autora jako nieprzejednanego wroga władzy ludowej, zapisującego fałszywe i szkodzące państwu wiadomości, wątpiącego w intencje sojuszników. Skrętnie czynione notatki, w których życie pry- watne było tylko marginesem dla komentarzy audy- cji radiowych słuchanych z niewłaściwego kierun- ku sprawiły, że na samym początku pomyślano: za- den przemyt, zwykłe szpiegostwo.

Wyobraźmy sobie więc rozmowę, jaka odbyła się 19 października Biurko. Z jednej strony siedzi ofi- cer śledczy, z drugiej — Stanisław D. W środku pewnie jakaś lampa zapalona, aby było jasniej.

— Opowiedzcie życiorys — mówi śledczy. Stani- sław D. zaczyna: Do 13 roku życia chodził do szko-

Lublin — jedno z najstarszych miast polskich, gród, któremu historia raz po raz wyznaczała główną rolę w dziejach narodu i państwa. Zaczęło się od wczesnośredniowiecznej osady położonej na szlaku handlowym z zachodu na Ruś. W 1317 roku Władysław Łokietek nadał Lublinowi prawa miejskie i z tamtych lat szybkiej rozbudowy pochodzi zasadniczy układ urbanistyczny dzisiejszego Starego Miasta, najpiękniejszej i najstarszej części Lublina.

Stare Miasto — prawie wyspa na planie współczesnego Lublina. Na wzgórzu, opadającym ostro ku północy i wschodowi, na powierzchni około 10 ha (otoczonej niegdyś osmiometrowej wysokości murem obronnym) zachowało się 156 kamieniczek. Stoją wzdłuż wązłutkich uliczek, (przy których nasza Kanonicza zdaje się szeroką arterią), mając za plecami gęstą sieć oficyn dobudowywanych przez wieki. Wejścia na Stare Miasto broni Brama Krakowska, na której dzisiejszym kształcie odnajdujemy ślady wszystkich epok i stylów architektonicznych.

Stopniowy regres znaczenia Starego Miasta zaczął się w XIX wieku i trwa do dziś. Choć z jego kulturowych wartości zdawano sobie sprawę, skoro w drugiej połowie lat 30-ych przystąpiono do prac konserwatorskich. Niestety przerwała je wojna. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zniszczenia wojenne w niewielkim tylko stopniu dotknęły Starego Miasta, a to co legło w gruzach pod bombami szybko, tuż po wojnie, odbudowano. Przez 10 lat od wyzwolenia Lublina nic się na Starym Mieście nie działo. Aż przyszła rocznica okrągła uchwalenia Manifestu Lipcowego i decyzja by centralne uroczystości odbyły się właśnie w Lublinie.

To, co w ciągu niespełna 6 miesięcy 1954 roku zrobiono na Starym Mieście, przygotowując je na przyjęcie najwyższych dostojników państwowych do dziś budzi w Lublinie silne emocje. Cóż więc zrobiono? Przede wszystkim odnowiono elewacje, opatrząc je obficie dekoracjami malarskimi i sgrafittami nawiązującymi do renesansowych idei. W stylu jednak socrealistycznego monumentalizmu. Gdzieś tam nadbudowano attyki. Zajęto się również parterami kamienic wzdłuż głównego traktu przez Stare Miasto, wprowadzając doń reprezentacyjne sklepy, kawiarnie, sieć usług. Nie była to działalność z dzisiejszego punktu widzenia konserwatorska, choć wówczas tak ją traktowano. Projektował ją zespół specjalistów pod kierunkiem Mieczysława Kuzmy, generalnego projektanta Traktu Starej Warszawy, opierający się na doświadczeniach przy odbudowie warszawskiej, czy gdańskiej starówki. Tu zaś nie było ruin lecz tylko nadgryziony zębem czasu zwarty zespół zabytkowych kamienic — inną więc należało zastosować metodę.

Czy jednak to co zrobiono w 1954 roku było błędem i tylko błędem? Ograniczmy się do ocen dotyczących tylko zakresu prac na Starym Mieście. Praktycznie niczego nie wyburzono! Co więcej, choć w pracach zespołu projektowego wojewódzki konserwator Lublina Henryk Gawerecki był praktycznie bez głosu to przecież, za zgodą ówczesnego pełnomocnika WRN Brunona Wilczewskiego, udało mu się uratować przed zrównaniem z ziemią odsłonięte w czasie prac porządkujących trasę defilady wojskowej mury baszty Żydowskiej z XIV wieku. A było to wbrew woli Bolesława Bieruta, żądającego usunięcia zaistniałej przeszkody...

Lecz przede wszystkim przypomniawszy mieszkańcom Lublina, że za Bramą Krakowską mają stare niebawale piękne i cenne Stare Miasto. Na Stare Miasto zaczęto chodzić ot, choćby tylko po to by spacerować po urokliwych zaułkach.

Między jednak jubileusz, wyjechali dostojnicy, na świeżych kolorowych fasadach zaznaczył swój ślad pierwsze deszcze i śniegi. W trakcie bieżących remontów poczęły zniknąć z reprezentacyjnych lokali piecizolowicie dobrane stylowe meble, grafiki i inne detale nadające im specyficzny charakter. Przyszły kolejne lata stagnacji w przyspieszonym tempie wydobywając na wierzch wszystko to, czego nie zrobiono w 54 roku i, co gorsze — czego nie zamierzano w ogóle robić. Stare Miasto zaczęło być dzielnicą zakazaną, siedliskiem lumpenproletariatu, terenem przez który nikt nie odważy się przejść po zapadnięciu zmroku. Opinia ta panuje zresztą w Lublinie do dziś i reputacji Starego Miasta broni już tylko wieloletnia przewodnicząca Komitetu Osiedlowego i nieustępliwa w bojach o przywrócenie mu należytej rangi pani Irena Szychowa. Gwoli prawdzie sama jednak po chwili rozmowy przyznaje, że nawet przedstawiciele organów porządkowych nie lubili tu zachodzić skoro dopiero w tych dniach, po wielu latach zabiegów, powstaje na Starym Mieście posterunek MO.

Wróćmy jednak do historii, bo bez niej ani rusz zrozumieć dzisiejszej dewastacji i przynębiającego wrażenia, jakie sprawia lubelskie Stare Miasto. W 1965 roku funkcję wojewódzkiego konserwatora objął Mieczysław Kurzątkowski, on też na łamach „Kurier Lubelski” zainicjował dyskusję nad przyszłością Starego Miasta. Trzywariantowe propozycje Kurzątkowskiego spotkały się, o dziwo, z tak żywą reakcją mieszkańców Lublina, odzwierciedlającą się także na łamach prasy. że w grudniu tegoż roku lubelskie Stare Miasto znalazło się na liście zespołów zabytkowych wytypowanych przez

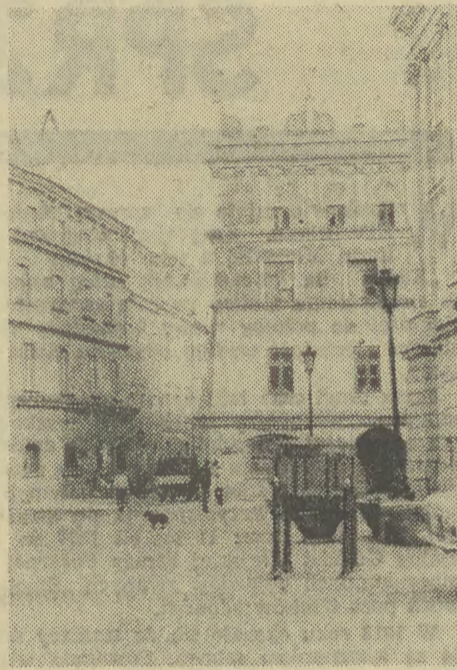
Odnowa krakowskich zabytków — temat dyskusji, narad i publikacji prasowych. Przeświadczeni jesteśmy, że podejmujemy w Krakowie dzieło wyjątkowe. Jeżeli idzie o zakres odnowy jest to przekonanie słuszne, jeżeli o samą odnowę idzie — wyjątkiem nie jesteśmy. Z podobnymi, co Kraków problemami zetknąć się można w wielu starych polskich miastach. Chcemy je na naszych łamach prezentować w intencji przybliżenia krakowskiemu Czytelnikowi, a także z cichą nadzieją, że pomoże to w porozumieniu miast mających do przewyciężenia podobne kłopoty. Może „skrzyknienie się” miast-seniorów ułatwi im załatwienie tego, co w poe-dynkę wydaje się nie do załatwienia?

Ewa Smęder

Nie kochane lubelskie STARE MIASTO



Trudno nie ulec urokowi zaułków lubelskiej starówki. Trudno też jednak nie zauważyć zaskazującego postępu dewastacji, za którą ponosi winę nie tylko czas, ale i ludzie. Zdjęcia autorki



ministra kultury do kompleksowej rewaloryzacji. A w ślad za tą decyzją przewodniczący Prezydium Rady Narodowej powołał ds. odnowy Starego Miasta. Wreszcie zaczęło się coś dziać. Rozpoczęto badania historyczne, archeologiczne, rozdziło się studium urbanistyczne, na podstawie którego w latach 1970—72 architekt Jadwiga Jamiołkowska wspólnie z kolegami z pracowni projektowej PKZ-ów w Lublinie opracowała miejscowy plan szczegółowy zagospodarowania przestrzennego Starego Miasta. Udało się też częściowo rozwiązać problemy z pieniędzmi nakłaniając ministra gospodarki komunalnej do finansowania prac badawczych we wszystkich zakresach niezbędnych dla rozpoczęcia rewaloryzacji. Powstały w efekcie „Perspektywiczny Program Rewaloryzacji”, zatwierdzony w 1972 roku uchwałą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, był tak doskonały i nowoczesny w sposobie traktowania zabytkowego zespołu zabudowy miejskiej, że przez lata całe udostępniano go z dumą innym miastom. I być może dlatego, że tak krążył z rąk do rąk nie tylko czasami by zająć się jego... realizacją. A Stare Miasto pograżało się w dalszej ruinie. Marnowała się kolejna szansa.

Tymczasem nastąpiła reorganizacja administracyjna kraju. Nowe zasady hierarchii urzędniczej spowodowały takie wydłużenie się drogi między wojewódzkim konserwatorem a prezydentem, że Mieczysławowi Kurzątkowskiemu opadły ręce i poprosił o zwolnienie. Skwapliwie je przyjęto, bo gdzieś lubią niepokornych. Została więc na placu boju Jadwiga Jamiołkowska i paru jeszcze zapaleńców, lecz bez możliwości podejmowania decyzji.

Wreszcie znów coś drgnęło w 1979 roku. Anegdotka głosi, iż ponownie zainteresowanie Starym Miastem wywołała „Lublinianka Roku”. radna, Krystyna Nyrkowa, która na ogólnopolskim zjeździe kobiet z okazji 8 marca odważyła się upomnieć o rewaloryzacji Starego Miasta. Już następnego dnia w gabinecie wojewody lubelskiego zadzwonił telefon z samej Warszawy z pytaniem: „ile Wam potrzeba pieniędzy?” Był więc rok 1979, kiedy w Lublinie pojawiła się międzyresortowa komisja „której przedstawiciele — zgromadzeni w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego, gdzie poczęstowano ich cocacola, wodą mineralną, stoniami paluszkami i owocami, oraz informacjami ad rem — bez entuzjazmu, lecz w końcu jednoznacznie obcycewali pomoc w dziele ratowania Starego Miasta. Pięknym akcentem uroczystości, były całusy z tzw. dubeltówki, jakie wymienili: wojewoda Mieczysław Stepień oraz wiceminister i generalny konserwator zabytków PRL prof. Wiktor Zin”. (Cytat z artykułu Ireneusza J. Kamińskiego „Na Starym Mieście po staremu...” opublikowanego w Lubelskim dwutygodniku społeczno-kulturalnym „Kamena” w kwietniu ub. roku). Tym razem decyzje pospaly się szybko i znów ożyły nadzieje. Na krótko...

Przede wszystkim powołano Zarząd Rewaloryzacji Zespołu Zabytkowego Miasta Lublina, stanowisko generalnego projektanta ds. rewaloryzacji powierzono Jadwidze Jamiołkowskiej. Na Stare Miasto, nie od razu co prawda, lecz w końcu wkroczyły ekipy remontowe, specjaliści i naukowcy wielu branż. I tak zaczął się proces, którego nie sposób inaczej wyjaśnić jak tylko nieudolnością organizacyjną lub po prostu brakiem kompetencji i wyobraźni.

Charakter lubelskiej starówki stwarzał niepowtarzalną szansę nowatorskiego w skali kraju podejścia do problemu rewaloryzacji kompleksowej. Po pierwsze jest to obszar mały o zwartej zabudowie. Z początkiem lat siedemdziesiątych zamieszkały przez około 5 tys. ludzi. Po drugie dla reszty Lublina nie pełni roli centrum ani administracyjnego, ani handlowego, ani kulturalnego, ani komunikacyjnego, ani też rekreacyjnego. W strukturze miasta jest wyraźną enklawą, także społeczną — co podkreślają sami lublinianie. Symboliczne więc otoczenie go plotem i wywieśnienie tablicy z napisem: „Uwaga, remont generalny” w żadnym stopniu nie zakłóciłoby życia miasta. Ma Lublin rzeczywiście bardzo dobry program rewaloryzacji Starego Miasta, ze szczegółowym harmonogramem prac — powstały na tyle dawno, że można było dokładnie przygotować się do jego realizacji. Ma wreszcie fachowców, a jeśli za mało, to nowatorsko prowadzony proces odnowy przyciągnąłby z kraju wielu najwybitniejszych. Mógł wreszcie Lublin uczyć się błędach innych miast.

Nie nauczyły się niczego, a dodał własne.

W proces rewaloryzacji Starego Miasta „zamieszane” są: Zarząd Rewaloryzacji, Miejski Konserwator, Miejski Zarząd Budynków Miejskich, PP Pracownia Konserwacji Zabytków, dwa Komunalne Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlane, lubelski oddział Przedsiębiorstwa Robót Górnictwa w Łęcznej, zakłady rzemieślnicze, rozliczne biura projektów, Rada Konserwatorsko-Architektoniczna, Tymczasowy Komitet Odnowy Zabytków (na którego wszak widomy ślad działalności nie udało mi się natrafić, poza może ustawieniem skarbonki na Rynku Starego Miasta). Ostatnio powołano dodatkowo Biuro Konstrukcyjno-Projektowe, któremu jednak większość moich kompetentnych lecz nie mających bezpośredniego wpływu na decyzje organizacyjne rozmówców nie wroży powodzenia uznając je za piątę koła u wozu. Pozornie więc liczba udziałowców w ratowaniu lubelskiej starówki nie jest duża. W praktyce okazuje się, że stanowczo za duża. Przede wszystkim nie tylko czas podejmowanych decyzji lecz i rozmywa odpowiedzialność, znakomicie ułatwiając żonglowanie ogólnie znanym: „To nie zależy ode mnie”.

Jak już wspomniałam zatwierdzony w 72 roku plan zawierał również szczegółowy harmonogram prac. Przewidziano nawet budowę dwóch bloków z mieszkaniami rotacyjnymi dla osób wykwaterowanych ze Starego Miasta. Co więcej — uzyskano nawet lokalizację na te bloki. Niestety do dziś nie stanęły. Nic więc dziwnego że wykwaterowanie jest jednym z głównych progów, o które potyka się lubelska odnowa zabytków. Niejako w krajobraz starówki wpisywały się już opustoszałe kamieniczki, z jednym tylko lub dwoma lokatorami. blokującymi podjęcie tzw. drugiego etapu prac badawczych, czyli oduwek. Nagminnie bywa jednak tak, że już po całkowitym wykwaterowaniu i zakończeniu prac badawczych kamienica stoi ni-czyja, bo albo przedłuża się czas finalizowania projektu, albo akurat nie ma wykonawcy chętnego podjąć prace. Przez te kilkanaście miesięcy oficjalnej bezpańskości kamienice zamieniają się nocami w idealne lokum na meliny, raj dla złodziei i wandal. Znika wszystko, co da się wyrwać, wyłamać, wybić. Z głębokim przejęciem mówią o tym

i miejski konserwator Jadwiga Janukowa i dyrektor Zarządu Rewaloryzacji Ryszard Wojewódzki. Oboje jednak zaraz dodają, że nie mogą na to nie poradzić. Czy rzeczywiście?

Odstępstwa od harmonogramu i brak logicznego myślenia mają w Lublinie i bardziej absurdalny wymiar. Oto dopiero teraz warszawskie biuro projektów „CEWOK” opracowuje dla Starego Miasta projekt nowoczesnej infrastruktury technicznej. Start z jego realizacją w najlepszym razie w przyszłym roku. Czyli nawet tam, gdzie już coś zrobiono trzeba będzie pruć ulice od nowa.

Trudno też nie dostrzec w Lublinie błędów — nazwijmy je — metodologicznych. Oto, jak do-wiedziałam się, swoistą „specjalnością” lubelskich PKZ-ów jest rozpoczynanie remontu od zdję-cia dachu. Oczywiście, rzadko się zdarza, by odsłonięte wnętrza kamienicy w porę zabezpieczono. To- też deszcze skutecznie zalewają XVII—XVIII-wieczne freski na ścianach. A czym, jeśli nie brakiem fachowego nadzoru lub przynajmniej wyobraźni wytłumaczyć np. scenę, w której XIX-wieczne drzwi służą za kładkę dla taczek, a zabytkowe drewniane schody kończą swój żywot pod siekierą, bo... przeszkadzały. Za mało? Proszę bardzo. Oto średniowieczny piec piekarniczy, piecizolowiece odgrzebany przez archeologów, w ciągu paru minut ginie bezpowrotnie pod łopatą koparki.

W zestawieniu z losem średniowiecznego pieca mniej już dziwi fakt, że w trakcie remontu kamienicy dla PKZ-ów (przeprowadzonego przez same PKZ-y) znika z fasady wizerunek Wincentego Pola, autorstwa Władysława Życha, a pojawia się obskurna marmurowa tablica: „tu mieszkał...”. Bywają też inne pomysły. Oto na przykład Stronictwo Demokratyczne, przyszły użytkownik kamieniczki na Rynku, postanawia dokonać transferu dekoracji malarskiej Jana Cybisa z fasady domu do... gabinetu prezesa. Tym razem na szczęście w porę „wyślędzony” pomysł udało się wyhamować argumentem, iż nie ma w kraju miast, które mogłyby się poszczycić tak niecodzienną spuścizną tego wybitnego malarza. I tak dalej, i tak dalej.

Nie myśl też krakowski Czytelniku, że tylko u nas kamienice nie doczekawszy się remontu rozpada-ają się wreszcie. Dwa lata temu zawaliła się znaczna część wnętrza tzw. bloku 8 — najstarszego i najcenniejszego kwartału Starego Miasta. Z kilku kamienic pozostały tylko czołowe ściany...

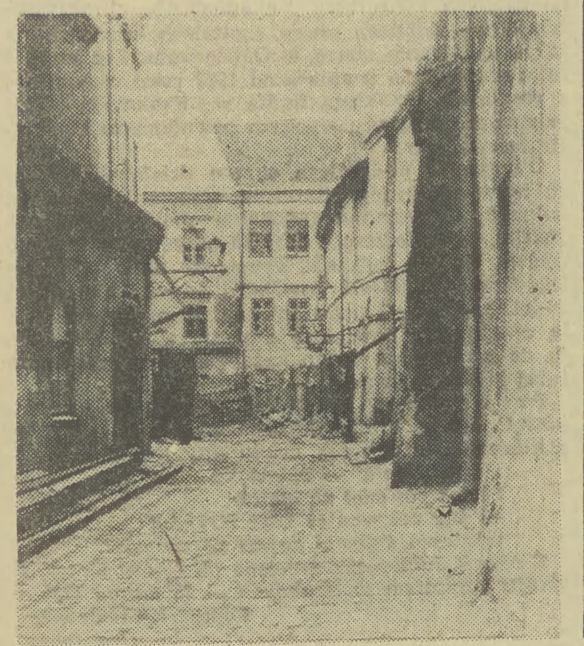
Wróćmy jeszcze do tego, o czym w Lublinie można było zawczasu pomyśleć. Można więc było przygotować magazyn na wymontowane na okres remontu detale architektoniczne. Można było przygotować zasady przydzielania odrestaurowanych mieszkań, bo dawno wiadomo, że zostanie ich tylko około połowy i że zajmą głównie ostatnie pietra i strychy. Dziś delegacje z Lublina rzucieżdają szukać rozwiązania tego problemu do Krakowa.

Liste tego, co należało zrobić przez dziesięć lat od zatwierdzenia programu rewaloryzacji, a czego nie zrobiono można przedłużać. Tylko po co, skoro nikt nie wyciąga z niej wniosków.

Dyrektor PKZ-ów Jerzy Jarzębowski zasłania się brakiem ludzi, materiałów i tym, że nie chcą mu powierzyć generalnego wykonawstwa, co ułatwiłoby mu programowanie prac. Ryszard Wojewódzki, dyrektor Zarządu Rewaloryzacji winę za opieszałość w postępie, prac zwała na PKZ-y, na lokalówkę, która nie daje mieszkań zastępczych, etc. Miejski konserwator Jadwiga Janukowa zapytana czemu w każdej z rozmów, jakie przeprowadziłam w Lublinie podnoszono zarzut o zbytbytniej pobłażliwości konserwatora wobec jeśli nie skandalicznych, to w każdym bądź razie wątpliwych poczynań wykonawców i użytkowników zabytkowych kamienic, odpowiada: „Jestem tylko szeregowym urzędnikiem, a droga służbowa do prezydenta daleka”.

Wszyscy też: i wykonawcy, i inwestor, i użytkownicy zgodnym chórem narzekają na głównego projektanta Jadwidze Jamiołkowską; że nie przyjmuje do wiadomości tzw. trudności obiektywnych, że zaraz robi awanturę, jak tylko coś jest niezgodne z harmonogramem lub projektem, itp. Słuchałam tych narzeków myśląc skrycie, że jedne co bym przeniosła do Krakowa z lubelskiego „systemu” odnowy zabytków, to właśnie panią Jamiołkowską. I właściwie jedyną instytucję, z której wszyscy są zadowoleni, to Przedsiębiorstwo Robót Górnictwa w Łęcznej, prowadzące roboty zabezpieczające w wielokondygnacyjnych meandrach piwnic i fundamentów.

Tymczasem Stare Miasto umiera i jeśli nic się nie zmieni w sposobie leczenia, to już dzisiaj można wypisać akt zgonu i zająć się zbijaniem trumny. A przecież ma Lublin kilka uczelni wyższych, parę teatrów, filharmonię, kilka muzeów i towarzystw kulturalnych. Jest więc środowisko zdolne tworzyć właściwy klimat wokół odnowy Starego Miasta, kłócąc się, protestując, wymuszając, ponaglać, nadzorować. Nic z tego. Z trzydniowej wizyty w Lublinie i wielu rozmów wywołałam głębokie przekonanie, że po prostu lublinianie nie lubią Starego Miasta. A może wrocz nie lubią zabytków architektury? Bo przecież jest też w Lublinie piękne Śródmieście z XIX-wiecznym Krakowskim Przedmieściem, na którym — o zgrozo... Ale to już temat na osobny artykuł.



ZADUSZKI

(dokończenie ze str. 1)

niczki u nóg. Na grobie leży wieniec z choiny, ozdobiony czerwonymi jagodami. A w środku pali się siedem świec, ustawionych w krzyż... Następnie Kasia pyta się, ile świec dać „panu”.

— Komu?
— No, panu...
— Panu?... Panu...

Mama odwróciła się i patrzy na grób ojca. Teraz dopiero opadły mamie ręce wzdłuż płaszcza, bo dotąd trzymała je tak, jakby w nich były te doniczki.

Ja także patrzę na grób ojca. „Tu leży ojciec”, mówię sobie. Nie boję się... A widzę, że Bolek i Janek patrzą tak samo. To trwa dość długo, i wszyscy trzej nie wiemy, co mówić... Stoimy bez ruchu nie patrząc na mamę. A świece i żółte liście mają straszny zapach, od którego boli mnie już głowa. To jest jeszcze gorsze niż papieros. Inne, ale o wiele gorsze...

Gdzieś od bramy cmentarza odezwał się dzwon... Pamiętam głos tego dzwonu doskonale. I teraz dopiero widzę, że ojciec umarł. Ten sam dzwon dzwonił w ten sam sposób. Byłem jeszcze bardzo mały, ale pamiętam. Wiem nawet, że to babcia zdecydowała, aby mnie wziąć także... Jacys panowie śpiewali. Wszyscy ubrani na czarno. Mama miała długi welon, a my także czarne ubrania. I bawila nas wstążeczka z krepy... Ten sam dzwon!

Wracamy przez zapchane ścieżki, drogi i aleje. Ludzi jest coraz więcej i więcej światła. I coraz więcej straszego zapachu. Nad grobem powstańców śpiewają tłumy przy pochodniach... Niedaleko jest grób małego dziecka. Zginęło od wybuchu prochu, który wyrabiali dla powstańców...

Nareszcie brama... Jest i dorożka... W głowie mam jeszcze wszystkie płonące świece z cmentarza. I wiem że w nocy będzie mi się śnił ojciec... Zygmunta Nowakowski: „Przyladek dobrej nadziei”.



Krzysztof Gacek

75 LAT WIELKIEGO SPRZĄTANIA

W Krakowie zajęto się sprawą śmieci już w XIV wieku. Zacytujmy fragment wilkierza Rady Miejskiej z tego okresu:

„Każdy na którejkolwiek ulicy osiadł, winien ze swego domu i ulicy na całą szerokość swej posiadłości do połowy rynny granicznej nieczystości zbierać i czystość według obyczaju miast utrzymywać”.

Przez długi czas taki sposób zapewnienia miastu minimum warunków sanitarnych wystarczał, choć nie zapobiegał wybuchowi wielkich epidemii. Ale dopiero z początkiem naszego wieku powołano specjalistyczną jednostkę, której zadaniem był wywóz śmieci z miasta. Przepisano ją do Straży Pożarnej. Tak więc przez 11 lat od 1908 do 1918 Specjalny Oddział Miejskiej Straży Pożarnej przy pomocy konnych pojazdów zwanych „Smokami” wywoził poza Kraków odpady.

W 1918 roku okazało się, że strażacy nie nadążają za sprzątnięciem miasta. Powołano więc Zakład Czystości Miasta, który w 1932 roku zmienił nazwę na ZOM — Zakład Oczyszczania Miasta. Pierwszym dyrektorem był A. Stahl. W latach 1918 — 1921 podjęto próby czyszczenia ulic szczotkami zamontowanymi na pojazdach konnych. Po 1921 roku wprowadzono maszynę parową systemu Talarada, które znacznie ułatwiały wywóz nieczystości płynnych. Już w roku 1926 całość transportu przejęły samochody, lecz konie wróciły do Zakładu w latach okupacji. W połowie lat dwudziestych Zakład posiadał 45 samochodów, stojących w garażu przy ul. Barskiej 12. Wozy te wywoziły nieczystości, skrapiały i oczyszczały ulice. To był najlepszy okres w dotychczasowych dziejach służb oczyszczania. Tak dobry, że radni wystąpili z zarzutem, że Prezydium Rady Miejskiej za dobrze wyposażony Zakład w sprzęt! Faktycznie, z samochodów do

skrapiania ulic zakupionych wówczas, korzystano aż do roku 1958.

Gdy w 1932 Zakład zmienił nazwę, rozszerzył się również zakres jego obowiązków. W 1934 roku dyrektorem objął Henryk Wojciechowski, który pozostał na tym stanowisku aż do roku 1948. W chwili wybuchu wojny wywożono nieczystości stałe z 4600 nieruchomości, a płynne z 240. Usługami ZOM objęto 55 procent mieszkańców, a w 1939 roku było w mieście 32 000 pojemników na śmieci.

ZCM i później ZOM zatrudniały w tym czasie od 200 do 300 ludzi. Praca była trudna, ale nie było łatwo zostać pracownikiem ZOM-u. Fakt, że był to zakład magistracki podnosił prestiż tych, którzy tu działali. Krakowscy pielęgniarki i talardysty, jak ich wówczas nazywano, cieszyli się sporym autorytetem. Do dziś w aktach najstarszych pracowników znaleźć można prezydencką nominację. Bardzo chlubną kartę w historii przedsiębiorstwa zapisał Jan Stelmach, który 2 września 1939 roku wywoził z Krakowa skarby kultury narodowej. Wśród ocalonych dzięki niemu dzieł znalazł się i słynny „Held Pruski”. Jan Stelmach zapłacił za swój czyn życiem — zginął w oświęcimskim obozie.

Okres okupacji, to czas, w którym bardzo pogorszyła się jakość pracy krakowskich pielęgniarki i talardystów. Nie z ich winy zresztą. Brakowało niezbędnego sprzętu, a na domiar, miasto gwałtownie powiększyło się, gdyż przyłączono do niego pobliskie wsie.

W 1945 roku, gdy Niemcy wysadzili most Dębnicki, ogromne szkody poniósł garaż przy ul. Barskiej. Nie dość więc, że przed wyzwoleniem wywieziono z Krakowa zdadne do eksploatacji samochody, maszyny i inne urządzenia, to jeszcze trze-

Gdzie jak gdzie, ale w Krakowie naryk notowania tego, co dzieje się wokół nas, opisywania codziennych zdarzeń, które po latach stanowią żywą kronikę minionego czasu, sprawdza się nadzwyczajnie. Tu bowiem jak nigdzie indziej rodzą się inicjatywy, pomysły, powstające instytucje i towarzystwa, trwają na ogół latami doczekując sędziwych jubileuszy.

Sprawdziła się ta reguła także i tym razem. Oto bowiem swe 60-lecie obchodzi właśnie krakowski Chór Cecyliński i znowu dzięki niestrudzonemu dziejopisom (często własnym członkom) można poznać jego los, jak się okazuje wcale bogaty.

Kiedy powstał w 1923 roku działał w Krakowie jedynie niezawodne stowarzyszenie, a wśród nich warte odnotowania: chór męski „Echo” pod dyktando Wallek-Walewskiego, Krakowski Chór Akademicki oraz chór mieszanym Towarzystwa Oratoryjnego. Twórcą Chóru Cecylińskiego był muzyk, kompozytor, franciszkanin Bernardino Rizzi, choć sam zakonnik, od razu niemal założył sobie, iż Chór będzie miał charakter świecki, a należeć doń mogą wszyscy, których sprowadza pasja wspólnego śpiewania. I tak też się stało. Do Chóru Cecylińskiego należeli chłopcy ze szkół podstawowych, studenci, urzędnicy, rzemieślnicy, kupcy, ludzie o bardzo różnym poziomie intelektualnym i wykształceniu, chcący po prostu śpiewać.

MINĘŁY LATA - ŚPIEWAKU...

Dzisiaj, kiedy przeglądam stare „kroniki” dziejów Chóru nie mogę oprzeć się refleksji, iż nasze cudowne miasto z latami jakby straciło na swej znakomitości. Popatrzmy bowiem w jakich to uroczystościach brał udział Chór Cecyliński w tych pierwszych latach swego istnienia organizowanych w Krakowie: sprowadzenie wózków Juliusza Słowackiego (1927), akademie ku czci wielkich Polaków: z okazji 100-lecia śmierci księdza Stanisława Staszica, 400-lecia urodzin księdza Piotra Skargi, 25-lecia śmierci brata Alberta (Adama Chmielowskiego).

Chór chętnie występował w koncertach, z których dochód przeznaczano na cele społeczne. w Teatrze im. Słowackiego w 1925 roku w imprezie organizowanej na rzecz biednych dzieci, w sali Starego Teatru dla powodźian w 1927 i w tejże sali rok później na cele Komitetu do Walki z Gruźlicą oraz dla najbardziej potrzebujących dzielnic Kazimierz i Podgórze. Chór uczestniczył również w pogrzebie Jacka Malczewskiego oraz śpiewał w pierwszej rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego.

W latach 30-ych bardzo blisko współpracował z Towarzystwem Miłośników Książki i Zakonem Bibliofilskim uświetniając swym śpiewaniem zebrań Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, brał również udział w obchodach „Dni Krakowa”.

Warto jeszcze z ciekawości i kronikarskiego obowiązku odnotować fakt, iż w roku 1938 działała w Chórze „sekcja pań”.

Zło więc miasto, a z nim i razem cała krakowska kultura zarówno tradycja jak i dzień współczesny, a umysły wielu aż iskrzyły się od pomysłów. Ruch umysłowy był tak silny, że energii i chęci przetrwania starczyło nawet na czas wojny;

ba było przejąć bazę z zaważonym stropem, powybijanymi oknami, w budynku administracyjnym nie było futryn. Pracę rozpoczęto symbolicznie — od dokładnego wyczyszczenia Rynku Głównego. Znowu podstawową siłą pociągową stały się konie. Nie było benzyny, ropy, przyznane przez władze samochody „dodge”, „mercedes”, „opel”, „gmc”, nie przystosowane do służby, jaką przyszło im pełnić, często napędzać trzeba było gazem drzewnym, co nie przyczyniało się do przedłużenia żywotności silników.

W latach następnych po raz pierwszy zabrakło chętnych do podjęcia tej niełatwej pracy. Do dziś MPO boryka się z tym problemem. A przecież są ludzie, którzy przepracowali przy sprzątnięciu Krakowa pół wieku. Ładawacz Józef Radwański w 1972 roku obchodził 52 rocznicę rozpoczęcia pracy. Równie 50 lat przepracowali: ślusarz Henryk Godula, kierownik Wydziału Eksploatacji Jan Wołgajew, Jan Niedziałek, który pełnił tak wiele funkcji, że dziś już trudno powiedzieć, którą najdłuższą.

Tymczasem wciąż wzrastały potrzeby miasta. 2 lutego 1951 roku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej powołało więc do życia Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania. W 4 lata później wyodrębniono z niego Dzielnicowe Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Nowej Hucie. Już jednak w 1957 roku zostało ono włączone ponownie do krakowskiego MPO. Tymczasem w 1954 roku dyrektorem MPO został Jan Pluta, który sprawował tę funkcję aż do śmierci w 1978 roku.

Niestety, lata pięćdziesiąte i następne, to okres dla MPO bardzo trudny. Mimo że Przedsiębiorstwo się rozwijało, to miasto rosło o wiele szybciej. Brakowało bazy dla samochodów, brakowało pojemników na śmieci, niemal wszystkie. Stary garaż przy ul. Barskiej obliczono na 35 aut, w roku 1960 służby oczyszczania posiadały 107 samochodów.

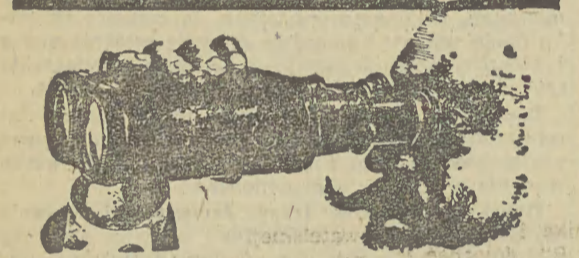
Krakowskie MPO, mimo trudności, zawsze starało się o stosowanie nowości technicznych. W latach pięćdziesiątych powstała dziś już nie istniejąca kompostownia przy ul. Kamieńskiego. Zimą 1967/68 zastosowano po raz pierwszy w kraju przeciw goleddzi wodny roztwór chlorku sodu. W 1974 roku zastosowano w Krakowie pierwszy w Polsce kontenerowy samochód do wywozu odpadków stałych.

Alę kłopotów było znacznie więcej. W 1964 roku rozpoczęto budowę nowej bazy w Czyżynach. Oddano ją do użytku w 1969 roku. Od zaprojektowania do końca budowy minęło pełne 10 lat. Na dołatek w momencie odbioru znaleziono 138 usterek. Niektóre pozostały do dziś. Wiele też problemów miał obajacy o czystości naszego miasta ze swymi rozmiarami po całym Krakowie obiektami. Dopiero przed kilku miesiącami następcą dyrektora Pluty — Tadeusz Łazarek odebrał przyznane przed laty innemu przedsiębiorstwu garaże przy ul. Barskiej. Oddział Śródmieście od wielu już lat przenosi się z jednego prowizorycznego baru do drugiego. Gdy w 1965 roku nie szczeniąc pieniędzy, przystosowano dla potrzeb przedsiębiorstwa była przepompownie przy ul. 29 Listopada, to decyzją władz miejskich w 4 lata później została ona rozebrana.

A tymczasem potrzeby zwłaszcza zaplecza technicznego są coraz większe. Gdzieś w połowie lat siedemdziesiątych MPO odeszło od tradycyjnego schematu: miotła lub łopata — samochód — wysypisko, od tego czasu sprzątnięcie wygląda, a przynajmniej wyglądać powinno inaczej: maszyna specjalistyczna — kontener — zakład utylizacji — nowoczesne wysypisko. Ale nie wszystkie zamierzenia można zrealizować. Wciąż głównie z powodu braku fachowców do obsługi urządzeń, nie udaje się zastąpić ludzi sprzątajacych chodniki maszynami.

Praca w MPO jest wyjątkowo trudna i niewdzięczna. Dziś przedwojenne nazwy „talardysty”, „popielarze” zastąpiły obraźliwe epitetu. Nie ma przecież prezydenckich nominacji. A przecież zacytujmy zamiataczka Franciszka Zablockiego, który kiedyś powiedział: „Może i trudno uwierzyć, ale polubiłem swą pracę, w rejonie, który zamiatam wiele lat wszyscy mnie znają i ja ich znam, czuje się tam właśnie potrzebny”.

KONCEPT I MAGNACJA



Tego dnia na przystanku autobusu linii 102 w Cichym Kąciku było więcej niż normalnie oczekujących. O godzinie 17.15 autobus zapełniony innymi niż co dzień pasażerami wyruszył w kierunku Zakamycza. Po dwudziestu kilku minutach jazdy wysiedli na ostatnim przystanku, na tyłach Łasku Wolskiego. Teraz spacer pod górę. Jest ładnie, jesienne popołudnie. Cisza. Spokój. I oto są na miejscu. Przed nimi Obserwatorium Astronomiczne UJ im. Mikołaja Kopernika. Jest jeszcze chwila czasu, więc można porozmawiać, obejrzeć rozmieszczone w obszernym parku pomieszczenia teleskopów. Uczniowie dyskutują ze swoim nauczycielem mgr Władysławem Gorgoniem, starsi wiekiem i stażem miłośnicy astronomii skupili się wokół dra Bolesława Gomółki, dzieci zbierają kartony.

Z „astronomiczną” dokładnością o godzinie osiemnastej dr Maciej Winiarski zaprasza wszystkich do sali seminaryjnej Obserwatorium. Jest dostojna i obszerna, ale zaczyna brakować miejsc. Dyrektor Winiarski przeprosza („Nigdy nie mieliśmy takiej frekwencji”), przynosi krzesła i stoliki. Ktoś policzył: osiemdziesiąt sześć osób. Teraz wykład (jak tu mówić do publiczności od siedmiu do, no mniejsza z tym, ile mającej lat?) o prowadzonych badaniach Słońca i obłoków pyłowych Kordylewskiego. A potem „zajęcia praktyczne”, zwiędzenie radioteleskopu, który notuje oddziaływanie Słońca i oglądanie Księżyca (już się ściemnia) przez teleskop, który powiększa go kilkudziesięciokrotnie. Dzieci po stopniach wspinają się do okularu, by sprawdzić, czy rzeczywiście jest tam Twardowski. Mają pierwszeństwo, bo muszą wcześniej wrócić do domów. Starsi poczekają, by móc spokojnie i rzeczowo porozmawiać na specjalistyczne tematy. To chyba był jeden z ostatnich autobusów „102”, gdy wracali z Fortu Skala do miasta.

Gdy w połowie października przedstawiciele trzech towarzystw: Astronomicznego, Miłośników Astronomii, Przyrodników złożyli wizytę przewodniczącemu Rady Narodowej m. Krakowa, by poinformować o swej działalności (Rok Kopernika w Krakowie) i zamierzeniach np. w styczniu chcą odsłonić tablicę upamiętniającą start pierwszego polskiego balonu ze Śródmieścia Krakowa przed dwustu laty usłyszeli od Apolinarego Kozuba: „To uspaniałe, że w czasach, gdy wszyscy myślą o sprawach materialnych, są ludzie, którzy mają czas i ochotę na zajmowanie się tak ciekawymi i wdziernymi sprawami.”

MARIAN NOWY

CZYTELNICZY PISZĄ — AUTOR ODPOWIADA

„Z GRYFEM W HERBIE”

Dziękując za bardzo sympatyczne listy, jakie otrzymałem po moim artykule pt. „Z Gryfem w herbie”, chciałbym krótko ustosunkować się do podniesionych w nich kwestii. Oóż racie mają Panowie: doc. mgr inż. Karol Jahoda i Aleksander Cichoń, że w artykule — zresztą bez mojego udziału — „pomyłkowo zamieniono podpisy” pod zdjęciami (to z lewej strony przedstawia W. Majewskiego, a z prawej prof. W.

Goetla), za co wszystkim zainteresowanym należą się serdeczne przeprosiny. Zaś Pana Cichonia, sądząc po adresie zamieszkałego w Hotelu Asystenckim AWF w Krakowie, proszę o skontaktowanie się ze mną w pracy: Instytut Nauk Społecznych tejże Uczelni, paw. III/311 — chętnie udzielię odpowiedzi na postawione pytania.

R. WASZTYL

Post scriptum: Z okazji Jubileuszu jeden z członków Chóru — Roman Kwaśniewicz napisał wiersz, z którego 5-1u zwrotek drukujemy jedną:
„Minęły lata — śpiewajku i wios posiwiał na głowie — jak pokochałeś nasz Kraków w swym śpiewie dajesz odpowiedź?”
Z okazji Jubileuszu drogiego mi Chóru Cecylińskiego napisałem w Krakowie — 28 marca 1983 —
Roman Kwaśniewicz
Opr. (bog)